

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 7-8 (176)
LIPIEC-SIERPIEŃ 2010

Komisarz Maria Damanaki w Polsce

W dniu 21 lipca br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się spotkanie z Panią Komisarz DG Mare Komisji Europejskiej, M. Damanaki odpowiedzialną za gospodarkę morską i kontakty ze środowiskiem rybackim.

Dokończenie na s. 2



Fot. B. Marciniak

SPIS TREŚCI

Komisarz Maria Damanaki w Polsce.....	1
Tomasz Linkowski „nowym” dyrektorem MIR	4
Baltfish – regionalizacja Wspólnej Polityki Rybackiej w praktyce	5
Połowy bałtyckie w I połowie 2010 roku	6
Połowy sportowo-rekreacyjne dorszy – trzy lata później	8
Rybołówstwo bez odrzutów	11
Sprawozdanie Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa	12
Eksploatacja zasobów szprota bałtyckiego w 2009 r. na tle lat ubiegłych	19
Badania Zalewu Wiślanego.....	22
Przyszłość szwedzkiego rybołówstwa	23
Z żałobnej karty – dr Kazimierz Siudziński	24
Rybołówstwo przybrzeżne podstawą reformy Wspólnej Polityki Rybackiej	25
„Błękitna” gospodarka	26
VI Biesiada śledziowa	27

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Komisarz Maria Damanaki w Polsce

Dokończenie ze s. 1.

Na wniosek prowadzącego spotkanie wicedyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW, Marcina Rucińskiego uczestnicy spotkania minutą ciszy uczcili pamięć czterech polskich rybaków, którzy zginęli w morzu w ubiegłym tygodniu.

W swym krótkim, wprowadzającym wystąpieniu Pani Komisarz wyraziła zadowolenie z przyjazdu do Polski i spotkania bezpośrednio z rybakami. Potwierdziła swą wolę, aby uczynić rybołówstwo bardziej przyjaznym i bezpiecznym. Oceniając generalną sytuację stanu zasobów, Pani Komisarz przedstawiła jego obraz raczej niespójny, widać było, że nie uzyskała wystarczających informacji dotyczących Morza Bałtyckiego. Potwierdziła, że zasadniczym celem Komisji Europejskiej, a także Nowej Wspólnej Polityki Rybackiej, jest zagwarantowanie stabilności rybołówstwa w długim przedziale czasu. Wielokrotnie podkreślała rolę i znaczenie rybołówstwa na małą skalę i konieczność traktowania go w zdecydowanie bardziej „przyjazny” sposób niż dużych statków. Podkreśliła również konieczność maksymalnego wykorzystania połowów i nie marnowania surowca poprzez odrzuty.

Jak zwykle na takich spotkaniach dyskusja była raczej nieskoordynowana i często zbyt szczegółowa, aby osoba nieznająca realiów polskiego rybołówstwa była w stanie w pełni ją zrozumieć. Niemniej jednak Pani Komisarz wykazała dużo dobrej woli, stwierdzając otwarcie, że nie zna niektórych spraw, ale będzie się nimi interesowała i udzieli na szereg pytań odpowiedzi na piśmie.

Podsumowując najważniejsze odpowiedzi warto podkreślić, że:

- Kwota na dorsza stada wschodniego w roku 2011, pomimo znacznej poprawy stanu zasobów, rekomendacji ICES, STECF o możliwości jej znacznego podniesienia, będzie ustalona zgodnie z planem długoterminowym ochrony dorsza i będzie większa jedynie o 15%. Taka sytuacja utrzyma się prawdopodobnie aż do roku 2012, dlatego że na zmianę nie pozwala zapis paragrafu 7 Wieloletniego Planu Odbudowy Dorsza (Rozp. Rady nr 1098/2007 z 18 września 2007). Według Pani Komisarz zmiany dokonać będzie można dopiero na początku 2011 r., kiedy to ma nastąpić rewizja planu.
- W przeciągu najbliższych sześciu miesięcy Komisja Europejska ostatecznie prześle raport dotyczący oceny

wpływu dryfujących pławnic na populację morświna i innych ssaków morskich.

- Wiosną 2011 r. Komisja Europejska zakończy prace nad definicją rybołówstwa przybrzeżnego (small scale fisheries). W tym kontekście Pani Komisarz poinformowała, że blisko 90% polskiej floty znajdzie się w ramach tej definicji.
- W nowym funduszu rybackim rybołówstwo przybrzeżne będzie traktowane priorytetowo, otrzymując nawet 80-90% zwrotu kosztów kwalifikowanych np. na bardziej selektywne narzędzia, kamery itp.
- Komisja Europejska promuje wprowadzanie zbywalnych/przekazywalnych praw połowowych (Indywidual Transferable Rights – ITR). Pani Komisarz uważa, że w przypadku ich wprowadzenia rybak, a właściwie armator odchodzący od rybołówstwa będzie mógł sprzedać swoje prawa połowowe i tym samym otrzymać środki na godne odejście od zawodu. Oczywiście, konieczne jest zabezpieczenie, aby nie nastąpiła nadmierna koncentracja praw i wyprowadzanie ich z rybołówstwa przybrzeżnego. Wprowadzenie ITR w żadnym przypadku nie naruszy tzw. relative stability, czyli dotychczasowych praw historycznych poszczególnych państw członkowskich.
- Pani Komisarz wyjaśni sprawę działania dużych statków na Morzu Bałtyckim i przekaze stronie polskiej swoje stanowisko.
- W roku przyszłym Komisja Europejska przygotuje studium dotyczące wpływu kormoranów na rybołówstwo.
- Odnośnie regionalizacji Pani Komisarz stwierdziła, że intencją Brukseli jest ustalanie zasadniczych celów działania w rybołówstwie. Natomiast sposoby osiągania tych celów powinny być ustalane na poziomie regionalnym przy udziale Regionalnych Rad Doradczych, organizacji producentów i administracji rybackich. Stwierdziła, że Bałtycka Rada Doradcza wraz z podobną z Morza Północnego są najlepiej działającymi do tej pory Radami.

Niewątpliwie Pani Komisarz wykazała wiele dobrych chęci i złożyła szereg obietnic istotnych dla polskiego



Komisarz Maria Damanaki



Komisarz Maria Damanaki w rozmowie z dyrektorem MIR Tomaszem Linkowskim

rybołówstwa. Czas pokaże, czy się z nich wywiąże. Jedno jest pewne, że Wieloletni Plan Odbudowy Zasobów Dorsza pokazał wyraźnie, że choć taki plan był i jest konieczny, to nie może być on „wykuty w kamieniu” i uniemożliwiać rozsądnego dostosowania się do zmian w stanie zasobów, bowiem w takim przypadku plan staje się biurokratycznym narzędziem blokującym odpowiedzialne zarządzanie rybołówstwem. Weryfikacja planu winna wprowadzić do niego, a także do innych planów będących w opracowaniu, element elastyczności, nie tylko pozwalający w określonych, nadzwyczajnych sytuacjach na redukcję połowów o ponad 15%, ale również na ich podwyżkę.

Odnośnie definicji rybołówstwa przybrzeżnego, informację Pani Komisarz, że blisko 90% polskiej floty będzie objęte definicją można przyjąć z zadowoleniem, ale ta definicja będzie dotyczyć wyłącznie spraw dotyczących środków pomocowych, a nie zarządzania rybołówstwem.

ZK

Zakończyło się postępowanie konkursowe na funkcję dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W jego wyniku, na kolejną 5-letnią kadencję wybrany, a następnie powołany przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi został doc. dr hab. Tomasz Linkowski, dotychczasowy dyrektor Instytutu.

T. Linkowski jest absolwentem Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie. Całe swe życie zawodowe związał z Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni, w którym rozpoczął pracę w roku 1972 jako asystent w Zakładzie Ekonomiki. Szybko jednak przeszedł na swój własny „teren” – biologii i oceanografii rybackiej stopniowo awansując aż do stanowiska kierownika Zakładu Oceanografii w roku 1990. Doktorat uzyskał w Morskim Instytucie Rybackim w roku 1980, a habilitował się w roku 1998 na Uniwersytecie Gdańskim.

Przed nominacją na stanowisko dyrektora Instytutu w roku 2000 pełnił funkcję zastępcy dyrektora ds. Naukowych.

W okresie swojego „panowania”, w ostatnich dziesięciu już latach, dyrektor Linkowski dał się poznać jako twardy i bardzo skuteczny menadżer, co pozwoliło Mu na znaczne poprawienie sytuacji ekonomicznej Instytutu. Miał również znaczący udział w uzyskaniu przez Instytut szeregu projektów badawczych finansowanych przez UE oraz zapoczątkowaniu realizacji przez MIR

Tomasz Linkowski „nowym” dyrektorem MIR



programu wieloletniego: Narodowego Programu Zbioru Danych Rybackich, współfinansowanego przez Komisję Europejską i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Świadczy to o skutecznym wdrażaniu strategii Instytutu ukierunkowanej na badania i działalność na poziomie europejskim, a nie tylko krajowym.

W trakcie dwóch kolejnych kadencji T. Linkowskiego stopniowo rosły zarobki pracowników Instytutu i choć te zawsze są za niskie, to trzeba powiedzieć, że na tle innych podobnych instytutów są one zupełnie przyzwoite.

„Oczkiem w głowie” dyrektora Linkowskiego jest Akwarium Gdyńskie, będące częścią Instytutu. Zainwestowano znaczne środki w podniesienie atrakcyjności Akwarium. Powstały nowe ekspozycje oraz zaplecze dydaktyczne i kilka laboratoriów przeznaczonych dla

dynamicznie rozwijającego się programu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży z terenu Trójmiasta i Pomorza. Tak szeroki program edukacyjny (40 000 uczestników zajęć rocznie), prowadzony z rozmachem przez młodych, ale sercem oddanych pracowników tej placówki, zdaniem wielu zagranicznych gości, to ewenement nie tylko na skalę europejską. I chociaż w zakresie podniesienia atrakcyjności Akwarium Gdyńskiego ciągle jest jeszcze dużo do zrobienia, to w ostatnich latach liczba odwiedzających tę największą atrakcję turystyczną Gdyni stale przekracza 400 000 osób rocznie.

Tak więc dziesięć lat dotychczasowej kadencji dyrektora Linkowskiego były dla Instytutu bardzo korzystne. Redakcja *Wiadomości Rybackich* gratulując ponownego wyboru życzy dyrektorowi Linkowskiemu

siły, zdrowia i wytrwałości, aby obecna kadencja była jeszcze bardziej efektywna niż te poprzednie.

Jest to o tyle ważne, że w przyszłym roku, dzięki osobistym staraniom dyrektora Linkowskiego, wieloletniego delegata Polski do Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES), Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dr Marek Sawicki, w imieniu Rządu RP zaprosił do Polski Doroczną Konferencję Naukową ICES. Konferencję tę, ostatni raz w Polsce gościła Warszawa w roku 1979, a więc bardzo dawno temu.

Przewiduje się, że w przyszłym roku w Gdańsku uczestniczyć będzie blisko 700 naukowców z całego świata, zajmujących się badaniami morza. Będzie to znakomita okazja do promocji polskich nauk o morzu i Gdańska.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, będzie doroczne spotkanie plenarne EFARO, stowarzyszenia dyrektorów instytutów rybackich i akwakultury państw Unii Europejskiej, które odbędzie się w maju w MIR. Jeśli dodamy do tego jubileusz 90-lecia Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni to kolejny, już 11. rok urzędowania dyrektora Linkowskiego rozpocznie się dużymi wyzwaniami.

Liczymy, że w roku polskiej prezydencji w Unii Europejskiej wydarzenia te wykażą, iż Polska jest liczącym się partnerem w badaniach rybackich na forum Unii Europejskiej.

Redakcja

Baltfish – regionalizacja Wspólnej Polityki Rybackiej w praktyce

Chociaż zreformowana Wspólna Polityka Rybacka ma wejść w życie dopiero po roku 2012, najważniejsze kierunki zmian są formułowane właśnie teraz. Dotyczy to m.in. pomysłu regionalizacji WPRyb. W takim świetle należy postrzegać pierwsze spotkanie forum Baltfish, które miało miejsce w dniach 7-8 czerwca br. w Sztokholmie. Podjęta przez Szwecję inicjatywa utworzenia forum wpływa także z obowiązków nakładanych na państwa członkowskie przez Strategię UE dla M. Bałtyckiego¹.

Uczestnicy postrzegają Baltfish jako miejsce wymiany poglądów i wzajemnego zrozumienia prezentowanych stanowisk, w celu lepszego przygotowania decyzji podejmowanych nadal przez formalne gremia unijne – Radę UE i tzw. komitologię, będącą obecnie w trakcie reformy. W dyskusjach kuliuarowych wskazywano także, że rolą Baltfish może stać się w przyszłości zachowanie równowagi kompetencyjnej pomiędzy Unią a państwami członkowskimi poprzez wypracowywanie jednomyślnych rekomendacji, które będą w praktyce wiążące dla Komisji Europejskiej (KE) w kwestiach technicznych. Komisja odnosi się do Baltfish bardzo pozytywnie, widząc w tej inicjatywie praktyczną realizację idei regionalizacji zarządzania europejskim rybołówstwem.

Uczestnikami Baltfish są przedstawiciele administracji państw członkowskich i KE, HELCOM, ICES, BSRAC oraz organizacje rybackie i ekologiczne. Formuła spotkania nie jest jeszcze do końca wykrystalizowana, jednak kształtuje się wstępny podział na mające szeroki zakres uczestnictwa *seminarium* i skupiającą administrację i KE *grupę wysokiego szczebla*. Spotkania w formacie seminarium są przewidywane minimum raz do roku, a spotkania grupy wysokiego szcze-

bla – na marginesie różnego rodzaju spotkań formalnych gromadzących jej uczestników.

Podczas spotkania seminarium w Sztokholmie uczestnicy zaprezentowali szereg interesujących zagadnień. Dania zaprezentowała projekt flagowy mapy drogowej na rzecz wyeliminowania odrzutów na Bałtyku. Sprawa wywołała szeroką dyskusję na temat m.in. skali odrzutów na Bałtyku, problemów technicznych z wprowadzaniem np. systemu zamknięć w czasie rzeczywistym, czy też potencjalnie negatywnych konsekwencji wdrożenia propozycji zniesienia minimalnego wymiaru wyładunkowego dla dorsza.

Prezentacja Szwecji dotyczyła nowego projektu badawczego o lososiu bałtyckim i wywołała wiele pytań odnoszących się do relacji projektu z już obecnie podejmowanymi wobec lososia działaniami HELCOM i pracami KE nad projektem planu długoterminowego dla tego gatunku. Finlandia skoncentrowała się w swej prezentacji na kwestii akwakultury.

Sekretarz Generalna HELCOM przedstawiła działania tej, zajmującej się głównie kwestiami ekologicznymi organizacji, ukierunkowane na rybołówstwo, w ramach licznych wieloletnich planów działań. Prezentacja ta wywołała bardzo żywą dyskusję uczestników, z których wielu wskazywało na potrzebę lepszego koordynacji działań HELCOM ze Wspólną Polityką Rybacką UE. Odpowiadając, Sekretarz Generalna zwróciła uwagę, że HELCOM nie podejmuje działań o charakterze wiążącym oraz zapowiedziała ścisłą współpracę z Baltfish.

Przedstawiciel ICES przybliżył uczestnikom proces wypracowywania doradztwa naukowego tej organizacji oraz zaprezentował przykłady funkcjonowania regionalnego zarządzania

rybołówstwem w praktyce (m.in. USA) oraz zasugerował możliwość zastosowania tego typu rozwiązań w UE.

Przebieg dyskusji wskazuje, że wysoka – na tle innych regionów Unii – intensywność współpracy krajów naszego regionu, nie oznacza wcale większej niż dotychczas zgodności poglądów na najważniejsze sprawy bałtyckiego rybołówstwa. Dobrze znane różnice poglądów, wynikające z rozbieżnych interesów sektorów rybackich oraz kierunków zainteresowań społeczeństw, pozostają w mocy. Nowe forum dyskusyjne nic tu nie zmieni. Istnieje jednak możliwość lepszego poznania własnych intencji i zrozumienia priorytetów – to być może główna wartość dodana Baltfish. Drugą stroną medalu jest w tej sytuacji konieczność jeszcze lepszego niż dotychczas merytorycznego uzasadniania stanowisk prezentowanych podczas dyskusji. Może to mieć szczególne znaczenie w corocznym procesie ustalania limitów TAC i kwot połowowych, czym m.in. ma zająć się następne spotkanie forum planowane na wrzesień.

Nowe forum wydaje się mieć spory potencjał, także ze względu na uczestnictwo organizacji z dziedziny ochrony środowiska, przede wszystkim HELCOM-u. Mimo, iż nie mają one formalnych uprawnień decyzyjnych w dziedzinie rybołówstwa, wpływają jednak na sektor pośrednio – ale nieraz w sposób bardzo znaczący – poprzez zobowiązania zaciągane przez administrację ochrony środowiska poszczególnych państw regionu M. Bałtyckiego. Inicjatywy tej organizacji powinny być zgodne z pracami w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej UE.

M. Ruciński

¹ Więcej o SMBUE/EUBSS – zgodnie z jej przepisami, co najmniej raz w roku ma się odbyć seminarium o postępach we wdrażaniu tzw. projektów flagowych w poszczególnych priorytetach Strategii.

Połowy bałtyckie w I połowie 2010 roku

Wyniki połowowe floty bałtyckiej w pierwszej połowie 2010 roku, były nieco gorsze od połowów z pierwszej połowy 2009 roku. Przyczyniły się do tego głównie mniejsze połowy szprotów oraz dorszy. Z kolei poprawiły się wyładunki śledzi i storni. Ważnym czynnikiem w tym przypadku była znacząca poprawa cen obydwu gatunków ryb.

Polskie połowy bałtyckie w pierwszej połowie bieżącego roku wyniosły 78,1 tys. ton ryb, co stanowi 13% spadek w stosunku do analogicznego okresu 2009 r. (89,6 tys. ton). Spadek wielkości połowów można wiązać z rozpoczęciem nowego programu złomowania statków rybackich. W 2009 i 2010 roku skorzystało z niego ponad 60 statków rybackich, w tym również kutry pelagiczne, mające duży wpływ na ogólną wielkość realizowanych przez Polskę połowów. Zdecydowanie najbardziej negatywnie odbiło się to na wyładunkach szprotów, które spadły o prawie 20%, nie miało natomiast wpływu na połowy śledzi, które nawet nieznacznie wzrosły.

Po okresie spadku spowodowanym zakazem używania pławnic, systematycznej odbudowie następują połowy łososi i troci. W pierwszych sześciu miesiącach 2010 r. były one wyższe niż w I półroczu 2009 r. o niemal 30%. Podobnie, po wyraźnym spadku, jaki miał miejsce w 2009 r. w połowach storni, wyładunki tych ryb w okresie styczeń-czerwiec 2010, były o niemal 1/3 wyższe niż w pierwszym półroczu 2009 r. Zaangażowanie floty rybackiej w połowy ryb (liczone w dniach połowowych) w pierwszej połowie

2010 r. było niższe o około 17% niż w analogicznym okresie 2009 r. Relatywnie niższy spadek połowów od nakładu połowowego wskazuje na dalszą poprawę efektywności działania floty bałtyckiej.

Szprot

Dostępna Polsce kwota połowowa szprotów w bieżącym roku, po uwzględnieniu wymian i dodaniu nieodłowionego TAC z 2009 r. to 107,5 tys. ton. Do końca czerwca 2010 r. flota bałtycka zaraportowała złowienie 53 tys. ton szprotów, co stanowiło 81% wielkości połowów z tego samego okresu 2009 r. oraz 47% dostępnej dla Polski kwoty. W połowy tych ryb zaangażowanych było ok. 60 statków, z czego 36 złowiło ponad 500 ton szprotów, a 21 przekroczyło tysiąc ton tych ryb. W tym samym okresie 2009 r. w połowy szprotów zaangażowanych było 79 jednostek rybackich, w tym 43 zaraportowały odłowienie ponad 500 ton tych ryb, a 19 statków mogło pochwalić się wyładunkami przekraczającymi tysiąc ton. Widać, że pomimo spadku wielkości połowów, wzrosła liczba liderów specjalizujących się w połowach szprotów. Jak wspomniano wcześniej, spadek wielkości połowów można łączyć z wycofaniem się z połowów dużej grupy kutrów ukierunkowanych na połowy ryb pelagicznych. Spośród tych, które w I połowie 2009 r. złowiły powyżej 100 ton, w 2010 r. nie prowadziło połowów aż 19 jednostek, czyli niemal 1/3. Ich połowy wyniosły w pierwszych 6. miesiącach 2009 r. ok. 11 tys. ton. Połowom szprotów nie sprzyjały niestety oferowane za nie ceny. W największym porcie wyładunkowym tych ryb - Kołobrzegu płacono zaledwie o 1,5% więcej niż przed rokiem. Ceny szprotów paszowych, władowywanych na Bornholmie wzrosły również symbolicznie - o ok. 2%, co nie mogło zrekompensować ok. 5-7% wzrostu cen paliwa, jaki miał miejsce w I kwartale ub. roku. Liczba dni ukierunkowanych na połowy szprotów była niższa w pierwszej połowie 2010 r. o ok. 23% w porównaniu z analogicznym okresem 2009 r. Ponieważ spadek nakładu mniej więcej odpowiadał spadkowi wielkości połowów, można wnioskować, że wydajności połowowe nie uległy zmianie.

Śledź

Po ubiegłorocznych, nadspodziewanie dobrych wynikach rybołówstwa śledziowego, które zakończyły się wcześniej (8 lipca) zamknięciem połowów tych ryb na Bałtyku zachodnim, można było się spodziewać „wyscigu” po rybę. Zwłaszcza, że dostępna kwota połowowa na 2010 r. była o 15% niższa od ubiegłorocznej (po odliczeniu przekroczenia). Połowy w pierwszych 6. miesiącach okazały się być o 3% wyższe od wyników ubiegłorocznych. W celu uniknięcia powtórzenia się sytuacji z ub. roku, administracja rybacka zdecydowała się wstępnie zamknąć połowy śledzi stada 22-24 już na początku marca. Otwarto je później 28 kwietnia dla łodzi poniżej 12 m, jednak nie na długo, bo 21 maja wprowadzono zakaz ukierunkowanych połowów śledzi na tym obszarze dla wszystkich statków, już do końca roku. Wszystko to spowodowało, że połowy śledzia zachodniobałtyckiego były w pierwszym półroczu 2010 r. – aż o 64% niższe od połowów z I

Polskie połowy bałtyckie (w tonach) w I półroczu 2009 i 2010 r.

Nazwa gatunku	2009	2010	2010/2009
Szprot	65 365,6	53 031,0	-19%
Śledź	10 985,9	11 287,5	3%
Dorsz	7 160,6	6 628,8	-7%
Stornia	4 507,8	5 890,9	31%
Łosoś, troć	232,7	300,3	29%
Płoc	414,0	224,1	-46%
Okoń	191,1	205,2	7%
Leszcz	330,2	181,9	-45%
Witlinek	141,5	88,6	-37%
Skarp	62,0	66,9	8%
Inne	185,9	179,3	-4%
Razem	89 577,5	78 084,5	-13%

połowy 2009 r. Spadek ten został jednak w całości zrekompen-sowany wzrostem połowów w rejonie Bałtyku wschodniego. Do czerwca włącznie złowiono na wschód od 15 południka, aż 9,4 tys. ton śledzi. Nie znaczy to jednak, że grozi nam w tym roku pełne wykorzystanie kwoty śledzi wschodniobał-tyckich (po 2004 r. wykorzystywaliśmy zaledwie ok. 50% naszej kwoty), warto jednak zauważyć, że tak dobrych połowów w tym rejonie nie notowaliśmy już od wielu lat. Dodatkową zachętą do zwiększenia połowów były wyższe od ubiegłorocznych ceny oferowane za śledzie. Średnio za kilogram tych ryb rybacy otrzymywali 1,3 zł, tj. o 8% więcej niż przed rokiem. Połowy powyżej 1 tony śledzi wykazało 159 jednostek rybackich (w 2009 r. 155 jednostek). Spośród jednostek, których roczne połowy śledzi w 2009 r. przekro-czyły 100 ton (45 statków), w pierwszej połowie bieżącego roku nie podjęło połowów (zostało wycofanych) 7 statków. Nakład ukierunkowany na połowy śledzi był w pierwszym półroczu o 10% - liczony w dniach lub o 24% - liczony w kilowatodniach niższy od zaangażowania floty z pierwszej połowy 2009 r. Wskazywałoby to na poprawę wydajności połowowych osiąganych na jednostkę nakładu.

Dorsz

Aktualna wysokość dostępnego Polsce limitu połowowego (po odjęciu przekroczenia z 2007 r. i uwzględnieniu wymian) wynosi 14 tys. ton, czyli nieznacznie (3%) więcej niż rok wcześniej. Podobnie jak przed rokiem, z puli upoważnio-nych do połowów dorszy statków rybackich, wylosowanych została 1/3, oferując pozostałym statkom rekompensaty za zaniechanie połowów. Statków prowadzących połowy dorszy w pierwszej połowie 2010 r. było 147 (jednostki powyżej 8 metrów długości). Około 25 z nich to jednostki prowadzące ukierunkowane połowy dorszy w 2009 r., które zdecydowały się zastąpić wylosowanych w 2010 r. (nie)szczęśliwców i w zamian za możliwość kontynuacji połowów, oddały im swoje rekompensaty. Najprawdopodobniej zarówno warunkom pogodowym jak i zamieszaniu spowodowanym przekazy-aniem kwot połowowych można zawdzięczać wyjątkowo niskie połowy dorszy w styczniu (-47%). W kolejnych mie-siącach strata ta była powoli odrabiana i na koniec czerwca br. wielkość połowów dorszy była już tylko o 7% niższa niż w pierwszym półroczu 2009 r. Liczba dni połowowych spędzonych przez flotę rybacką na ukierunkowanych połowach dorszy była w pierwszej połowie 2010 r. o 27% niższa niż w tym samym okresie 2009 r., jednak nakład liczony w ki-lowatodniach zmalał już mniej wyraźnie, bo tylko o ok. 8%. Rekordowe połowy dorszy (134 tony) zaraportował jeden ze statków władysławowskich, średnia wydajność połowowa tej jednostki wyniosła 2,9 tony na dzień. Po spadku cen dorszy w 2009 r. w pierwszych 6 miesiącach br. były one wyższe o 5% od cen notowanych w 2009 r. Było to jednak ciągle mniej niż otrzymywane ceny w 2008 r. Podobnie jak przed rokiem, wyładunki dorszy koncentrowały się w trzech portach Wła-dysławowie -1,8 tys. ton (+62%), Kołobrzegu – 1,1 tys. ton (-8%) oraz Ustce 1 tys. ton (-24%).

Stornia

Bardzo dobre wyniki osiągnęły połowy storni. Po stopniowym spadku wyładunków tych ryb, spowodowanym zmniejszającą się liczbą statków, w pierwszej połowie 2010 r. złowiono o ponad 30% więcej storni niż w analogicznym okresie 2009 r. Niewątpliwie większemu zainteresowaniu płastugami pomógł wzrost cen. Za kilogram flądry płacono w pierwszej połowie 2010 r. średnio 1,48 zł, czyli o 14% więcej niż przed rokiem. Nie zaszkodziło natomiast wycofanie się z rybołówstwa kilku ważnych (ponad 100 ton rocznie) w połowach storni statków. Na ich miejsce weszły inne jednostki (w tym duże kutry pe-lagiczne), równie dobrze radzące sobie z połowami tych ryb. Poprawiły się również wydajności połowowe, średnio o ok. 16% (z 1,3 do 1,5 tony na dzień), przy czym rekordziści osią-gnęli średnią wydajność rzędu 3-5 ton na dobę. Zachęciło to do zwiększenia nakładu połowowego. Liczony w dniach wzrósł on o 14%, a w kilowatodniach o 19%. Kołobrzeg wzmocnił swoją pozycję lidera w wyładunkach ryb płaskich. W porcie tym wyładowano w pierwszych 6 miesiącach br. ponad 50% ogólnej wielkości złowionych przez polską flotę storni.

Łososiowate

Po okresie głębokiego załamania połowów troci i łososi, jaki nastąpił na skutek wprowadzenia zakazu połowów sieciami dryfującymi (pławnicami), rybołówstwo to zaczyna powoli nabierać wiatru w żagle. Od stycznia do czerwca br. polscy rybacy złowili 74,1 tys. sztuk ryb łososiowatych, co w stosunku do pierwszej połowy 2009 r. daje wzrost o 29%, a w porównaniu z tym samym okresem 2007 r. niemal sześciokrotny. Połowy powyżej 100 sztuk zaraportowało 70 jednostek rybackich, mniej więcej tyle samo ile w I połowie 2008 r. Zdecydowanym liderem w połowach pozostały jednostki z Ustki (32,8 tys. sztuk) i w dalszej kolejności Jastarni (11,3 tys. sztuk) oraz Helu (8 tys. sztuk). Wśród tych statków tradycyjnie dominowały kutry 17 metrowe. Aż 85% ogólnej wielkości połowów troci i łososi została złowiona na haki. Połowy tymi narzędziami prowadziło ponad 50 jednostek, podczas gdy w 2007 r. można było statki używające haki w okresie zimowo-wiosennym policzyć na palcach jednej ręki. Liczba dni połowowych, jakie statki prowadzące połowy ryb łososiowatych musiały spędzić w morzu, aby złowić wspomnianą ilość ryb była niższa o ok. 20% od potrzebnego zaangażowania dla złowienia znacznie mniejszej ilości ryb w I połowie 2009 r. Wynika z tego, że znacznej poprawie uległa efektywność połowów łososi i troci. Wzrost połowów ryb łososiowatych nastąpił pomimo spadku cen na te ryby. Cena otrzymywana przez rybaków za kilogram łososia bałtyckiego wynosiła 21,6 zł, co stanowiło spadek w stosunku do ceny z I połowy 2009 r. o 5%. Natomiast cena troci spadła o 12%. Sytuacja ta pozostawała w kompletnej sprzeczności w stosunku do trendów na rynkach światowych, gdzie ceny łososi hodowlanych, z uwagi na spadek produkcji wywołanej wyjątkowo surową zimą w Norwegii, aprecjacja norweskiej waluty względem euro, a także chorobami w hodowlach chilijskich poszybowały w górę.

Emil Kuzebski

Połowy sportowo-rekreacyjne dorszy – trzy lata później

Właśnie upływają trzy lata, gdy po raz pierwszy na łamach Wiadomości Rybackich przedstawiliśmy zagadnienie wędkarskich połowów dorszy w Polsce. Zaprezentowane wówczas wyniki badań wskazywały na ciągły wzrost zainteresowania tymi połowami, wyrażony poprzez rosnącą z roku na rok liczbę wyjść w morze jednostek wędkarskich i liczbę wędkarzy uczestniczących w tych rejsach. Zastanawialiśmy się wówczas, czy tak dynamiczny rozkwit wędkarstwa dorszowego, obserwowany od 1999 r. osiągnął kres swojego rozwoju. Po kolejnych trzech latach badań, okazało się, że zainteresowanie połowami wędkarskimi dorszy w Polsce nie słabnie i nadal jest ogromne. Świadczy o tym chociażby zwiększająca się z roku na rok liczba wędkujących i liczba wypraw (rejsów) wędkarskich.

Zaprezentowane w niniejszym artykule wyniki badań połowów wędkarskich zrealizowanych w 2009 r. są kontynuacją tej tematyki podjętej przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni w 2004 r. w ramach regulacji Komisji Europejskiej (Commission Regulation (EC) No 1639/2001), które od 2005 r. nakładają na Polskę, jako kraj członkowski Unii Europejskiej, obowiązek monitorowania połowów sportowo-rekreacyjnych w ramach Narodowego Programu Zbioru Danych Rybackich.

Jednym z głównych celów realizacji badań jest ocena wielkości tych połowów. Warto zaznaczyć, że połowy te nie są ewidencjonowane, a ich limitowanie sprowadza się do określenia dopuszczalnej liczby dorszy, którą wędkarz może złowić w ciągu doby (7 sztuk, od 9 lipca 2004 r.).

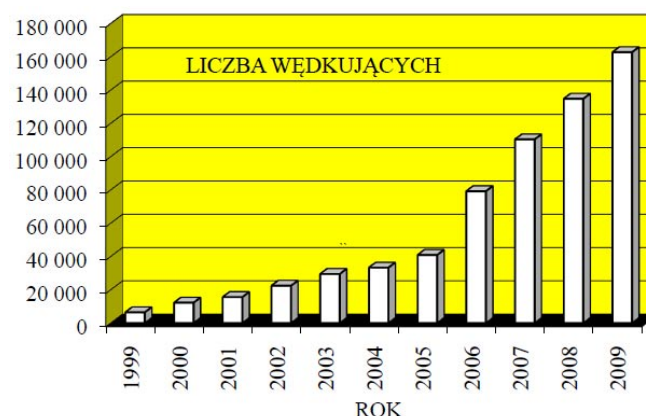
Analogicznie, jak w latach ubiegłych, podstawowymi danymi opisującymi rozwój połowów wędkarskich dorszy, odgrywającymi jednocześnie kluczową rolę w oszacowaniu ich wielkości, były dane o liczbie rejsów wędkarskich i o liczbie uczestniczących w nich wędkarzy, które na podstawie udostępnionych przez kapitanaty portów Dzienników Portowych



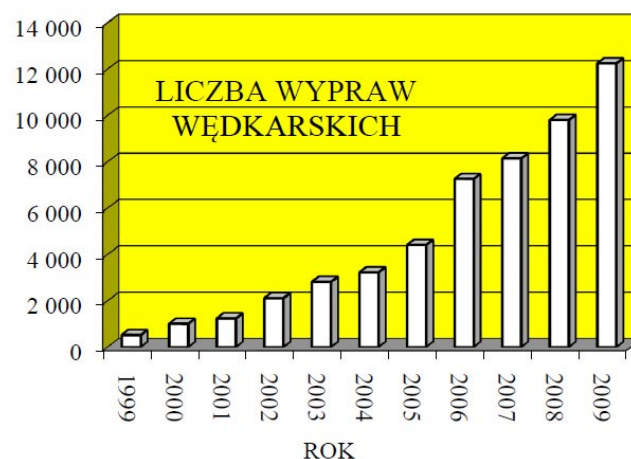
Wyjście w morze w rejs wędkarski łodzi motorowej z portu w Darłowie (fot. H. Dąbrowski)



Rys. 1. Porty rybackie, w których zbierano dane o liczbie rejsów wędkarskich



Rys. 2. Liczba wędkujących zaewidencjonowana przez kapitanaty portów



Rys. 3. Liczba wypraw wędkarskich zaewidencjonowana przez kapitanaty portów

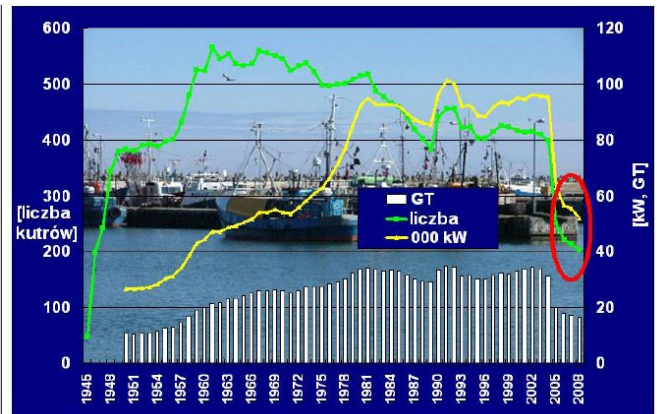
lub Ksiąg Ruchu Statków, pracownicy MIR zarejestrowali w formie elektronicznej. Wybrano sześć najważniejszych portów rybackich, które są jednocześnie głównymi bazami jednostek

wędkarskich (rys. 1). Oprócz analizy danych statystycznych, pracownicy MIR w Gdyni, w okresie największej aktywności jednostek wędkarskich (czerwiec-wrzesień), uczestniczyli w 7. rejsach morskich, zbierając dane o wielkości połowów i o parametrach biologicznych łowionych ryb.

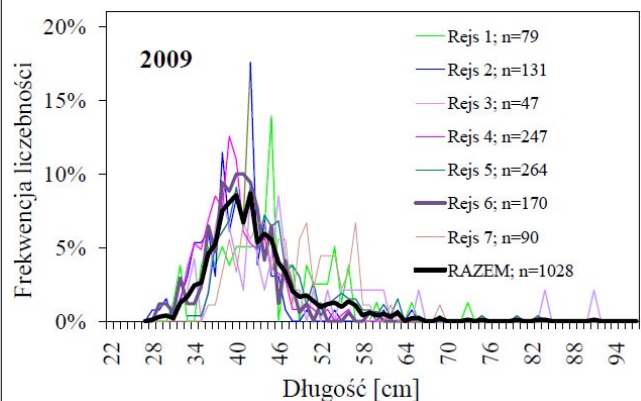
Wyniki dotyczące liczby wędkarzy uczestniczących w wyprawach morskich, zaprezentowane na rysunku 2, wykazują nieprzerwany trend wzrostowy. Ponadto, od 2006 r. znacząco zwiększyła się dynamika wzrostu liczby wędkujących, w porównaniu do przyrostu liczby wędkujących obserwowanego w kolejnych latach okresu 1999-2005. Łączna liczba wędkujących zaewidencjonowana przez kapitanaty portów w 2009 r. wyniosła 163 tys. Zbliżony charakter zmian zaobserwowano w odniesieniu do liczby wypraw wędkarskich (rys. 3).

Sumaryczna liczba wypłynięć w 2009 r. nieznacznie przekroczyła 12,2 tys. Ponadto z roku na rok, coraz więcej statków eksploatowanych jest w połowach wędkarskich dorszy. Około 70% wszystkich statków wędkarskich nie była uprzednio eksploatowana w jakiegokolwiek formie połowów (szczegółowa analiza tego zagadnienia jest przedmiotem odrębnych badań). Znaczna część jednostek wędkarskich eksploatowana obecnie w naszych połowach, została sprowadzona z zagranicy i przystosowana do połowów wędkarskich. W połowach wędkarskich są wykorzystywane m.in. dawne pilotówki i jednostki patrolowe, holowniki, jednostki pomocnicze Marynarki Wojennej i floty handlowej oraz inne typy statków. Ponadto, od około czterech lat, do połowów wędkarskich dorszy wykorzystuje się także kilkumetrowe łodzie motorowe (jak na załączonym zdjęciu) operujące blisko brzegu. Zjawisko to obserwowane jest szczególnie w Darłowie-Darłównku. Średnia liczba wypłynięć motorówek z Darłównka w okresie maj-wrzesień 2009 r. wyniosła 16 na dzień, a zakres minimum i maksimum dla tych wypłynięć wahał się od 1 do 54 na dzień. Warto zauważyć, że w tym samym okresie, gdy wędkarstwo morskie przeżywało najdynamiczniejszy rozwój, nasza flota rybacka ulegała redukcji, w związku z programem kasacji współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej (rys. 4).

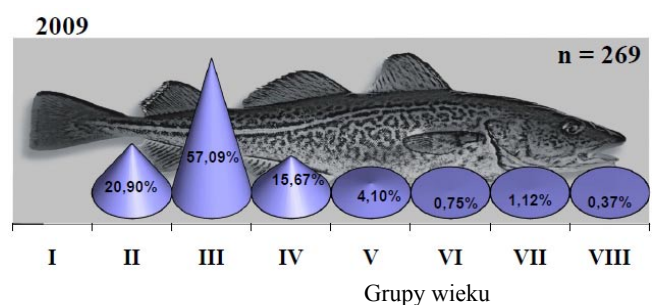
W siedmiu losowo wybranych rejsach wędkarskich uczestniczyli pracownicy MIR, prowadząc badania biologiczne obejmujące pomiar długości i masy wszystkich złowionych ryb, co pozwoliło uzyskać sumaryczną masę wszystkich złowionych ryb w rejsie badawczym. Ponadto, część dorszy poddano dodatkowym badaniom ichtiologicznym, obejmującym określenie płci, stopnia zaawansowania rozwoju gonad oraz pobranie otolitów, w celu określenia struktury wieku łowionych dorszy. Łącznie w rejsach badawczych zmierzono 1028 dorszy (rys. 5). W połowach dominowały dorsze o długości 42 cm (8,7% liczebności). Udział dorszy o większych rozmiarach (powyżej 50 cm) stanowił 14%. Odczyty wieku dorszy złowionych na wędkę wykazały zdecydowaną dominację ryb 3-letnich (rys. 6). Udział tej grupy wieku stanowił 57% liczebności. Drugą pod względem liczebności była druga grupa wieku (21%). Obie grupy wieku należą do liczebnych pokoleń dorszy urodzonych odpowiednio w 2006 i 2007 r., stąd najwyższy udział tych grup wieku w strukturze wieku



Rys. 4. Zmiany wielkości polskiej floty rybackiej (wykres udostępniony przez dr. E. Kuzebskiego)



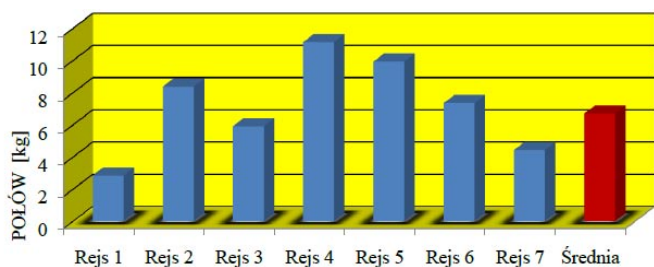
Rys. 5. Rozkłady długości dorszy zmierzonych w rejsach wędkarskich w 2009 r.



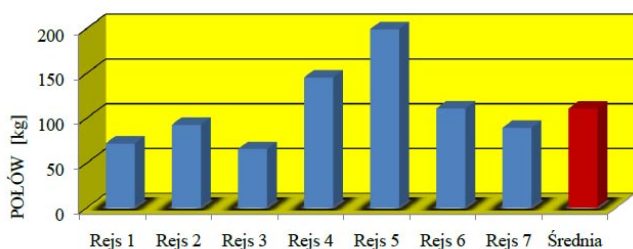
Rys. 6. Rozkład grup wieku dorszy w połowach wędkarskich w 2009 r.

badanych dorszy. W porównaniu z połowami komercyjnymi, udział dorszy starszych niż trzy lata był znacznie niższy w połowach w wędkarskich, natomiast udział dorszy z drugiej grupy wieku był z kolei wyższy w połowach wędkarskich. Zarówno w połowach wędkarskich jak i komercyjnych dominowały dorsze 3-letnie, chociaż ich udział w tych ostatnich był znacznie niższy.

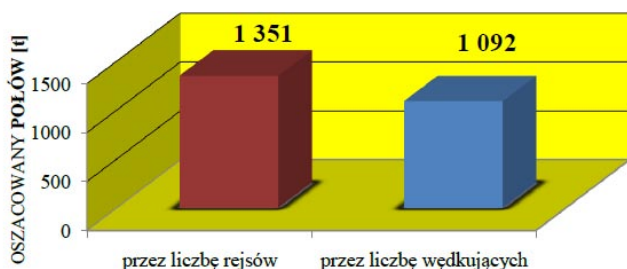
Podobnie jak w latach ubiegłych, w połowach wędkarskich dorszy w 2009 r. występował sporadycznie przyłów



Rys. 7. Wielkość połowów dorszy przypadająca na wędkującego w rejsach, w których uczestniczyli pracownicy MIR w Gdyni



Rys. 8. Wielkość połowów dorszy przypadająca na rejs na podstawie badań prowadzonych w morzu przez pracowników MIR w Gdyni



Rys. 9. Wielkość wędkarskich połowów dorszy w 2009 r. oszacowana metodą przeliczenia przez liczbę rejsów i przez liczbę wędkujących

śledzi, belon, kura, płastug i dobijaków (zwykle jedna lub kilka sztuk). Generalnie można jednak stwierdzić, że niemal 100% masy połowów wędkarskich prowadzonych z jednostek pływających stanowi dorsz.

Na dzień dzisiejszy nie prowadzi się statystyki połowów wędkarskich dorszy. Wobec tego, oceny wielkości tych połowów można dokonać jedynie w sposób przybliżony, przyjmując dwie metody wyliczenia wielkości tych połowów.

Pierwsza metoda: Przeliczenie przez liczbę wędkujących odpowiada iloczynowi liczby wędkujących zaewidencjonowanych przez kapitanaty portów i średniej masy połowu dorszy przypadającą na wędkującego wyliczoną dla wszystkich rejsów, na których pracownicy MIR prowadzili badania.

Drua metoda: Przeliczenie przez liczbę rejsów wędkarskich, co odpowiada iloczynowi liczby wypraw wędkarskich zaewidencjonowanych przez kapitanaty portów i średniej masy połowu przypadającą na rejs wyliczonej dla wszystkich rejsów, w których uczestniczyli pracownicy MIR.

Średnią masę połowu, przypadającą na wędkującego i na cały rejs, w którym brali udział pracownicy MIR oraz średnią z wszystkich rejsów zobrazowano na rysunkach 7 i 8. Jak widać z obu tych rysunków wahania średniej pomiędzy poszczególnymi rejsami były znaczne. Do wyliczeń przyjęto jednak średnie z wszystkich rejsów (wartości odpowiadające czerwonym słupkom na wykresach 7 i 8). W wyniku zastosowania pierwszej metody, sumaryczna masa połowów wędkarskich dorszy w 2009 r. wyniosła 1092 tony (rys. 9). Natomiast, w przypadku drugiej metody, wynik był dość zbliżony i wyniósł 1351 ton. Połowy tego rzędu stanowią około 10% wielkości polskich połowów komercyjnych dorszy uzyskanych ze stada wschodniego w 2009 r. Najwyższe połowy wędkarskie dorszy na Bałtyku uzyskują Niemcy. Ich wielkość, oszacowana na podstawie rozsyłanych kwestionariuszy (ankiet), wynosi od 2 do 5 tys. ton.

Stosowana przez MIR metodyka oceny wielkości połowów wędkarskich jest zbliżona do metod oceny wielkości odrzutów w połowach floty rybackiej. Dostępność danych z kapitanatów portów w dużej mierze zadecydowała o przyjęciu tej metody oceny wielkości połowów wędkarskich.

Wraz z uruchomieniem nowej edycji Narodowego Programu Zbioru Danych Rybackich na lata 2014-2020 MIR planuje, równolegle z istniejącą obecnie metodyką, zastosowanie również metod ankietowych do monitorowania morskich połowów wędkarskich. W bieżącym roku i na kolejne lata badań zaplanowano również większą liczbę rejsów, w których będą uczestniczyć pracownicy MIR.

Autorzy artykułu pragną podziękować Kapitanom portów za udostępnienie dokumentacji, armatorom i załogom jednostek wędkarskich za umożliwienie prowadzenie badań w morzu oraz wędkarzom za udostępnienie ryb do badań biologicznych.

K. Radtke, H. Dąbrowski

Od Redakcji:

Powyższy artykuł pokazuje dynamiczny rozwój wędkarstwa morskiego i nie wydaje się, aby osiągnęło ono swoje apogeum. Będzie się ono nadal rozwijać, bo przynosi poważne dochody lokalnej społeczności i staje się coraz bardziej istotnym elementem jej ekonomicznego funkcjonowania. Proste wyliczenia (wg E. Kuzebskiego) pokazują, że bazując na powyższych danych przychody z wędkarstwa morskiego w roku 2009 wyniosły ponad 26 milionów złotych z samych tylko opłat za udział w rejsie, gdy tymczasem przychody rybołówstwa dorszowego wyniosły 49,4 miliony. Tak więc już obecnie przychód z wędkarstwa morskiego wynosi ponad 50% tego, co dostarcza rybołówstwo przemysłowe, którego koszty są znacznie większe, a tym samym opłacalność ekonomiczna zdecydowanie niższa. Dziś nikt nie może już kwestionować, że wędkarstwo morskie, choć to rekreacja dla tysięcy Polaków, jest też niezmiernie ważną dla lokalnej społeczności wysokodochodową działalnością ekonomiczną, nie wymagającą dotacji ani wspierania z funduszy europejskich.

ZK

Rybołówstwo bez odrzutów

W roku 2009 państwa bałtyckie i Komisja Europejska podjęły dwie ważne decyzje zmierzające do ograniczenia odrzutów, szczególnie w rybołówstwie dorszowym na Morzu Bałtyckim. Zakazano tzw. odrzutów jakościowych (tzw. high grading – czyli wyrzucania ryb wymiarowych i zatrzymywania największych celem uzyskania wyższej ceny) oraz zwiększono wymiar oczka we włokach dorszowych ze 100 mm do 120 mm.

W maju br. odbyło się spotkanie technicznej grupy roboczej, która dyskutowała nad problemem redukcji odrzutów i przedstawiła rekomendacje dotyczące stopniowego wprowadzenia całkowitego zakazu odrzutów nie pokazując jednak, kiedy powinno to nastąpić. Stąd Dania, na początku czerwca br. przedstawiła swoją wizję dochodzenie do rybołówstwa bez odrzutów, którą niewątpliwie warto przedstawić naszym Czytelnikom.¹

W swojej propozycji dochodzenie do rybołówstwa bez odrzutów na Morzu Bałtyckim podzieliła na dwa okresy. Pierwszy 2010- 2012 i następny po 2012.

Okres 2010-2012

Obszary ochronne

- Istnieją podstawy do zmiany okresu ochronnego dorsza stada zachodniego, którego, jak się wydaje, tarło obecnie odbywa się wcześniej niż dotychczas i nie pokrywa się z okresem zamkniętym przewidzianym w planie długoterminowym odbudowy zasobów dorsza. Konieczne jest, więc zebranie wiarygodnych danych i przekazanie ich Rybackiemu Komitetowi Naukowemu, Technicznemu i Ekonomicznemu Komisji Europejskiej (STECF), celem ewentualnych zmian w obowiązującym planie. Dane te powinny być zebrane do końca roku 2012.

- Trzy obecnie zamykane obszary na głębiach Bornholmskiej, Gdańskiej i Gotlandzkiej powinny nadal być utrzymane, jako że są nadal obszarami tarlisk dorsza.

Ograniczania nakładu połowowego

Istniejące ograniczenia nakładu połowowego na obszarze wschodniego stada dorsza, wynikające z istniejących regulacji nie powinny być zmieniane.

Zmiana łowiska

W przypadku osiągnięcia określonej ilości dorszy młodocianych, obowiązkowa zmiana łowiska na inne o innym składzie wielkościowym dorsza.

Przyłów dorsza w rybołówstwie pelagicznym

Koniecznym jest zbiór danych naukowych odnośnie przyłowu dorsza w rybołówstwie pelagicznym. Istnieje, bowiem uzasadniona opinia, że poprawa zasobów dorsza powoduje zwiększenie przyłowu i odrzutów dorsza młodocianego w połowach pelagicznych.

Selektywność narzędzi

- Komisja Europejska przedstawiła logiczną propozycję uproszczenia rozporządzenia 2187/2005 odnośnie specyfikacji worków z oknem BACOMA i worków T-90.
- BACOMA i T-90 są selektywnymi narzędziami i dalsza poprawa ich selektywności, poprzez zwiększanie wymiaru oczka nie powinna mieć miejsca do czasu dalszej poprawy zasobów i zwiększonego udziału ryb większych.
- Dalsze badania odnośnie poprawy selektywności worków z oknem BACOMA winny uwzględniać zwiększenie tradycyjnego (romboidalnego) oczka w dolnej części worka z oknem BACOMA z 105 do 120mm, wytrzymałości okna BACOMA z obecnym oczkiem (120mm) oraz

materiału sieciowego używanego do produkcji okna BACOMA.

- Regionalna Rada Doradcza Morza Bałtyckiego (BS RAC) przedstawiła projekt dotyczący selektywności w rybołówstwie dorszowym. Oczekuje się, że dalsze szczegóły tego projektu będą znane niedługo.

Minimalny wymiar ochronny, w pełni udokumentowane rybołówstwo oraz zaliczanie połowów do kwoty narodowej

- Minimalny wymiar ochronny powinien być obalany stopniowo, począwszy od stycznia 2011 roku, kiedy to wymiar ochronny powinien być zmniejszony z 38 cm do 35 cm. Wraz z zakazem selekcji jakościowej spowoduje to poważne ograniczenie odrzutów.
- Próby z w pełni udokumentowanym rybołówstwem (kamery video na jednostkach) winny być kontynuowane w roku 2011, aby można w pełni ocenić przydatność takiego systemu. W tym celu 5% dodatkowej kwoty powinno być dodane do ogólnej kwoty dorsza bałtyckiego w 2011 i dostępne dla państw i rybaków uczestniczących w tych próbach.
- Efektywność i koszty kontroli w pełni udokumentowanego rybołówstwa powinny być ocenione. Analizy kosztów i korzyści wraz z odpowiednimi badaniami powinny być przeprowadzone
- Wszystkie połowy powinny być wliczane jak to możliwe. Wielkość szacowanych odrzutów winna zostać dodana do wielkości przyznanej kwoty, przy jednoczesnej wielkości przewidywanej redukcji odrzutów (za wyjątkiem statków uczestniczących w pełni udokumentowanym rybołówstwie).

Okres po 2010 roku

- Wyniki badań i obserwacji zrealizowanych w okresie 2010-2012 winny zostać ocenione i środki techniczne

- odpowiednio dostosowane i wdrożone
- W pełni udokumentowane rybołówstwo powinno być wprowadzone jako opcja dla państw członkowskich i ich rybaków w ramach reformy regulacji w 2012. W pełni udokumentowane rybołówstwo potencjalnie powinno zredukować problemy administracyjne poprzez uproszczenie regulacji.
- Konieczne jest całkowite odejście od wymiaru ochronnego.

- Data wprowadzenia rybołówstwa bez odrzutów powinna być wprowadzona jako element zmian regulacji w roku 2012.
- Jako rezultat odstąpienia od wymiaru ochronnego i wprowadzenia rybołówstwa bez odrzutów koniecznym jest decyzja, czy wymiar handlowy powinien być wprowadzony jako ochrona przed sprzedażą małego dorsza. Prawdopodobnie rynek rozwiąże tę kwestię bez regulacji. Gdyby jednak podjęto decyzję o

konieczności wprowadzenia wymiaru handlowego, to koniecznym będzie ustalenie sposobu utylizacji dorszy niewymiarowych (np. na paszę, mączkę i olej) oraz ocena jak ta decyzja wpłynie na ceny.

ZK

¹Zamieszczony tekst uwzględnia również poprawki wniesione przez stronę niemiecką czyniąc duńską propozycję mniej szczegółową.

Sprawozdanie

Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa

28 kwietnia 2010 rok, Morski Instytut Rybacki w Gdyni

W spotkaniu, którego głównym celem była próba odpowiedzi na pytanie: „Jaka powinna być wielkość polskiej floty rybackiej po roku 2011?”, udział wzięło 24 przedstawiciele sektora rybołówstwa, przetwórstwa, organizacji pozarządowych i naukowców.

Obowiązujący obecnie system podziału kwot połowowych – tak zwana „trójpółówka” działać będzie do roku 2011 włącznie. W roku 2012 wprowadzony zostanie nowy system zarządzania polskim rybołówstwem. Aby był on efektywny i pozwalał rybakom na ekonomicznie opłacalną działalność, przy jednoczesnym zagwarantowaniu ekologicznej stabilności zasobów, konieczne jest określenie potencjału połowowego polskiej floty rybackiej oraz odpowiedź na pytanie – czy obecny potencjał połowowy jest nadmierny, wystarczający czy za mały w stosunku do obecnego oraz przewidywanego na najbliższe lata, stanu zasobów ryb w Bałtyku.



Od lewej: E. Witczański, NN, S. Richert, J. Schomburg, J. Kirsztling, B. Draganik

Zasoby dorszy, śledzi i szprotów Grupa Robocza ICES, WGBFAS – prezentacja **prof. Jan Horbowy**

Prof. Jan Horbowy przedstawił główne wnioski ze spotkania grupy roboczej ICES, która obradowała w dniach 15 – 22 kwietnia 2010 roku w Kopenhadze. Profesor podkreślił jednocześnie, że grupa ta nie jest odpowiedzialna za określanie kwot połowowych na kolejne lata i przedstawione w prezentacji kwoty są jedynie przewidywaniami bazującymi na dotychczasowej metodologii ICES. W toku dyskusji Profesor wyjaśnił także, że badania ICES i wynikające z niego doradztwo naukowe opiera się zarówno na danych naukowych jak i danych połowowych. Same połowy, ze względu na możliwość lokalizacji stad i koncentracji połowów, nie odzwierciedlają stanu zasobów.



Od lewej: prof. I. Dunin-Kwinta, prof. J. Horbowy, dr E. Kuzebski, dr Z. Karnicki, E. Milewska

Sytuacja dorsza ze stada wschodniego na Bałtyku uległa znaczącej poprawie. W latach 2003 i 2005-2008 obserwowano liczne nowe pokolenia, co wpłynęło na trzy i pół krotny wzrost biomasy tarłowej (SSB) w roku 2010, w porównaniu do roku 2006. Na poprawę stanu zasobów dorsza we wschodnim stadzie wpływ miało zarówno wprowadzenie planu odbudowy zasobów dorsza na Bałtyku, przestrzeganie limitów połowowych (zamknięcie połowów przez Polskę i Szwecję w momencie wyczerpania limitów) czy wprowadzenie bardziej selektywnych narzędzi połowowych, jak również warunki środowiskowe – wlewy słonej wody do Bałtyku. Jeśli obecny trend wzrostu biomasy utrzyma się, w roku 2012 biomasa dorsza stada wschodniego przekroczy średnią wieloletnią dla tego stada. Na podstawie przedstawionych danych, przewiduje się kwoty połowowe na rok 2011 na poziomie 60 tysięcy ton (w przypadku zastosowania reguły +/-15% wzrost TAC) lub 100 tysięcy ton (w przypadku określenia śmiertelności połowowej na poziomie 0,3).

Liczebność populacji dorsza ze stada zachodniego na Bałtyku utrzymuje się na niskim, ale stabilnym poziomie. Przewiduje się TAC na 2011 r. na poziomie około 20 tys. ton.

Profesor Horbowy podkreślił silną zależność pomiędzy liczebnością dorsza a liczebnością szprota i śledzia. Obecnie, na skutek dużego wzrostu liczebności dorsza, obserwuje się drastyczny wzrost naturalnej śmiertelności szprota (50%) i śledzia (16%).

W odniesieniu do szprota, w przypadku utrzymania obecnego poziomu połowów i dalszego wzrostu liczebności dorsza, przewiduje się znaczny spadek liczebności. Połowy mogą spaść z obecnych 400 tys. do 200, a nawet 150 tys. ton. Na podstawie przedstawionych danych przewiduje się TAC dla szprota na rok 2011 na poziomie 250-290 tys. ton.

W odniesieniu do śledzia centralnego Bałtyku obserwuje się stabilizację liczebności populacji na niskim poziomie, małe uzupełnienia stada oraz silny spadek masy osobniczej – nawet o 50-60% w ciągu 20 lat. Spadek ten wynika ze zmiany bazy pokarmowej śledzia na mniej kaloryczną. W związku z tym przewiduje się TAC na rok 2011 na poziomie 95-115 tys. ton.

W odniesieniu do śledzia z podobszaru IIIa i zachodnio-bałtyckiego obserwuje się bardzo niską biomasę i bardzo słabe uzupełnienie stada. W związku z tym przewiduje się TAC na poziomie 25 tys. ton.

Bazując na prezentacji prof. Horbowego oraz danych statystycznych dotyczących wielkości polskiej floty bałtyckiej (tab. 1), dr Karnicki przedstawił hipotetyczne wyliczenia obrazujące wielkość kwoty połowowej dla polskiego rybołówstwa, zapewniającą prowadzenie ekonomicznie opłacalnych połowów dorsza w roku 2012.

Zakładając, że: minimalną opłacalną wielkością indywidualnej kwoty połowowej jest 68 ton (równoważne średniej wielkości kwoty połowowej przyznawanej na statek w ramach obecnie stosowanego systemu zarządzania) oraz, że kwoty połowowe będą rosły o 15% rocznie, zgodnie z założeniami długoterminowego planu zarządzania zasobami dorsza, minimalna wielkość kwoty połowowej dla Polski, umożliwiająca wykonywanie ekonomicznie opłacalnego rybołówstwa wynosić powinna około 53 tys. ton (776 statków; 68 ton). Tymczasem, zgodnie z regułą wzrostu TAC dla dorsza o 15% rocznie, kwota dla Polski w roku 2012 wynosić będzie maksymalnie 22 tys. ton, a więc ponad dwukrotnie mniej niż potrzeba.

Zdaniem dr. Karnickiego dane te muszą być brane pod uwagę przy próbie odpowiedzi na pytanie, jaka powinna być wielkość polskiej floty rybackiej ukierunkowanej na połowy dorsza po roku 2011.

Ocena dotychczasowych sugestii zmian polskiej floty bałtyckiej – prezentacja **prof. Izabella Dunin – Kwinta**

Przystępując do jakiegokolwiek zadania trzeba określić jego cele. W przypadku dostosowania floty rybackiej do wielkości zasobów celów takich jest pięć:

Tabela. 1. Polska flota rybacka (stan na marzec 2010 r.)

Klasa długości [m]	Złomowane po 2007-2013			Pozostałe			Razem		
	liczba statków	GT	kW	liczba statków	GT	kW	liczba statków	GT	kW
0-8	2	4	44	258	589	5 935	260	594	5 979
8-9,99	3	15	197	242	1 283	11 560	245	1 297	11 757
10-11,99	2	20	114	76	901	5 982	78	921	6 096
12-14,99	3	67	342	59	1 199	6 195	53	1 265	6 536
15-18,49	20	745	2 481	72	2 575	11 596	92	3 320	14 077
18,5-20,49				16	824	4 201	16	824	4 201
20,5-25,49	14	1 357	3 690	26	2 368	7 502	40	3 725	11 192
25,5 i więcej	17	2 778	7 616	36	26 306	31 493	53	29 084	39 110
Razem	61	4 986	14 484	776	36 045	84 464	837	41 030	98 948

Wielkość „Pozostałe” pokazuje wielkość polskiej floty po złomowaniu 61 jednostek

1. Ochrona środowiska – nienaruszalność zasobów.
2. Maksymalizacja zysku.
3. Maksymalne wykorzystanie biologicznej produkcji zbiornika.
4. Zagwarantowanie zatrudnienia dla maksymalnej liczby ludzi.
5. Wykarmienie głodujących ludzi.

Każdy z wymienionych celów daje inne wskazania co do wielkości floty rybackiej.

Zdaniem profesor Dunin-Kwinta cel nr 1 oraz nr 5 możemy odrzucić. Obecnie rynek jest przesycony produktami spożywczymi, więc nie ma konieczności zagwarantowania pożywienia dla głodujących. Zbyt duży obszar Bałtyku nie pozwala natomiast na objęcie całego akwenu ochroną w ramach rezerwatów morskich.

Przedstawiając pokrótce historię polskiego rybołówstwa Pani Profesor pokazała przechodzenie tego sektora poprzez poszczególne cele – rozpoczynając od celu nr 5 – wykarmienia głodujących po wojnie, gdzie liczba statków wzrosła do 600 jednostek, poprzez cel nr 3 – maksymalizacja wykorzystania biologicznej produkcji zbiornika – gdzie liczba statków spadła do 420, po cel nr 2 – maksymalizacja zysku, który stał się głównym zadaniem po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Aby osiągnąć ten cel konieczna jest, zdaniem Unii Europejskiej, redukcja potencjału połowowego floty, poprzez wycofywanie jednostek z rybołówstwa. Proces ten doprowadził w latach 2004-2006 do redukcji 40% tonażu. Obecnie, w ramach PO RYBY, planuje się dalsze ograniczenie tonażu polskiej floty o 30%, na podstawie pesymistycznych założeń dotyczących liczebności dorsza. Biorąc pod uwagę najnowsze dane dotyczące sytuacji dorsza w Bałtyku, wydaje się, że dalsze wycofywanie jednostek byłoby błędnym posunięciem.

Profesor Dunin-Kwinta odniosła się do stanu zasobów dorsza w Bałtyku. Zgodziła się ze stwierdzeniem, że sukces rozrodczy dorsza zależy w dużej mierze od warunków środowiskowych – ilości natlenionej słonej wody. Dla tego niezwykle ważne są wlewy słonej wody z Morza Północnego. Zdaniem Pani Profesor poza tym czynnikiem, duży wpływ na rozrodczość dorsza ma także liczebność populacji szprota oraz ilość siarkowodoru w głębiach. Zdaniem Pani Profesor obecność, żerującego na ikrze dorsza – szprota wpływa negatywnie na jego rozród.

W latach 50. XX wieku szprot nie stanowił jeszcze dla dorsza realnego zagrożenia. Po rekordowych połowach w 1936 roku na kilkanaście lat znikł z połowu, w skutek słabego uzupełnienia młodzieży w 1937 i 1938 oraz zmian rozmieszczenia. Przestał on tworzyć koncentracje zimowiskowe w Zatoce Puckiej, na których bazowały połowy do 1936 roku (być może spowodowane to było regulacjami w ujściu Wisły i wywołanymi tym zmianami hydrologicznymi w Zatoce Gdańskiej i Puckiej). Koncentracje rozrodcze zlokalizowane na północ od Helu w latach 50-tych były niewielkie. Duża liczebność i presja szprota w latach 2004-2007 mogła uzasadnić niewielki wzrost biomasy dorsza po wlewie w 2003 roku.

Profesor Dunin-Kwinta zwróciła także uwagę na istnienie innych, poza presją połowową, czynników kształtujących wielkość stad ryb. Wśród nich wymieniła: efektywność rozrodu, tempo wzrostu ryb, śmiertelność naturalną, śmiertelność połowową, wiek przystąpienia do pierwszego rozrodu.

W podsumowaniu profesor Dunin-Kwinta stwierdziła, że nie należy trwale niszczyć polskiego potencjału połowowego poprzez trwale wycofywanie statków z uprawiania rybołówstwa. Nadmierna eksploatacja zasobów może być ograniczona poprzez inne narzędzia – jak np. ograniczenie dni połowowych. Ograniczony tymczasowo potencjał połowowy może być wykorzystany w przypadku poprawy stanu zasobów.

Zdolność połowowa polskiej floty rybackiej na Bałtyku – nakład i wyniki połowowe – prezentacja **dr Emil Kuzebski**

Dr Kuzebski przedstawił dane dotyczące połowów bałtyckich w latach 2008-2009. Wynika z nich, że całkowite połowy w roku 2009 były o 38% wyższe niż w roku 2008, przy czym największy wzrost połowów dotyczył troci wędrownej (284%) i szprota (151%). Spadek połowów zaobserwowano jedynie w odniesieniu do płoci, okonia i sandacza.

Całkowity nakład połowowy polskiej floty bałtyckiej w roku 2009 był o 5% mniejszy niż w roku 2008. Największą redukcję potencjału połowowego zaobserwowano w segmencie statków o długości od 12 do 24 metrów prowadzących połowy przy użyciu sieci stawnych (1224 DFN) – redukcja w tym segmencie wyniosła 55%. Równie duża redukcja miała miejsce w segmencie trawlerów dennych o długości powyżej 24 metrów (2440 DTS) – 52%. Godne podkreślenia jest także, że w segmencie statków o długości 12-24 metry, prowadzących połowy przy użyciu haków, potencjał połowowy wzrósł o 215%.

Z przedstawionych przez dr. Kuzebskiego danych wynika, że wielkość floty bałtyckiej, porównując lata 2004/2009, spadła o 37% (liczba statków), 54% (GT) i 47% (kW).

Dr Kuzebski wyjaśnił pojęcie zdolności połowowej (fishing effort) jako iloczyn potencjału połowowego oraz aktywności statku. Miarą potencjału połowowego są natomiast: w przypadku statków poławiających narzędziami pasywnymi – GT, w przypadku statków poławiających narzędziami aktywnymi – kW.

Potencjał połowowy, zgodnie z definicją FAO, oznacza maksymalną ilość ryb, jaka może zostać złowiona w określonym czasie, przez w pełni wykorzystaną flotę rybacką przy danej biomasy, strukturze wiekowej stada i zaawansowaniu technologicznym statku. Definicja ta nie bierze jednak pod uwagę czynników ludzkich, takich jak zdolność i doświadczenie szypa, mogących znacząco wpływać na wynik połowowy statku.

W przypadku, gdy pełne wykorzystanie potencjału połowowego generuje śmiertelność połowową zagrażającą utrzymaniu biomasy ryb na poziomie MSY, mamy do czynienia z nadmierną zdolnością połowową. Wysokość nadmiernego potencjału połowowego jest różnicą między aktualnym potencjałem połowowym a potencjałem optymalnym.

Porównując wydajność połowową statków połowiących dorsze w latach 2008/2009 stwierdzić należy, że wydajność połowowa statków wzrosła dwukrotnie. Obserwuje się także znaczące różnice zmian w wydajności połowów w obrębie poszczególnych segmentów, co może być wynikiem dużej skali nielegalnych połowów w roku 2008. Stwierdzić należy, że przy założeniu, że: wzrost TAC dla dorsza będzie wynosić co roku 15%, struktura floty nie ulegnie zmianie, CPUE będzie stale utrzymywać się na poziomie z roku 2009 oraz maksymalna liczba dni połowowych na statek będzie stale utrzymywać się na poziomie 160 dni, zbilansowanie zdolności połowowej floty z TAC na dorsza nastąpi dopiero w roku 2017. Wynika z tego, że do roku 2017 kwota połowowa na dorsza będzie nieekonomiczna i konieczne będzie poławianie dodatkowo innych gatunków ryb przez flotę dorszową.

W odniesieniu do floty pelagicznej, na podstawie przedstawionych wyliczeń, dr Kuzebski stwierdził, że w roku 2015 do odłowienia polskiej kwoty na ryby pelagiczne potrzebne będzie od 32 do 38 (w zależności od przyjętych założeń) statków powyżej 25 metrów.

Dr Kuzebski przedstawił także dane dotyczące rentowności ekonomicznej statków. Z danych tych wynika, że rentowną ekonomicznie działalność wykonują jedynie łodzie rybackie do 12 metrów, prowadzące połowy przy użyciu narzędzi stawnych (00-12 PG).

Podsumowując, dr Kuzebski stwierdził, że:

- Mimo znaczącej redukcji potencjału, ciągle istnieje nadmierna zdolność połowowa floty dorszowej.
- Potencjał pelagiczny jest zbilansowany.
- Dobra jest kondycja rybołówstwa przybrzeżnego.
- Kierunki dalszej adaptacji floty uzależnione są od zmian zasobów dorszy i ryb pelagicznych.

Dyskusja

Stwierdzono, że choć Komisja Europejska określa zdolność połowową floty w GT i kW to istnieją również i inne definicje zdolności połowowej (fishing capacity). Profesor Dunin-Kwinta stwierdziła, że GT i KW nie są precyzyjne w odniesieniu do określenia mocy łowczej. Zdaniem Pani Profesora wielkość połowów jest funkcją nakładu połowowego i wielkości zasobów. Pani Profesor podkreśliła także, że w najnowszym Projekcie Ustawy o Rybołówstwie nie podaje się definicji zdolności połowowej, co może doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji.

Prof. Dunin-Kwinta powiedziała:

Niezrozumiała jest dla mnie propozycja dr. Emila Kuzebskiego polegająca na wyznaczaniu „zdolności połowowej”

statku rybackiego na podstawie wielkości (czy wydajności) jego połowu. Co prawda, w naukach ekonomicznych „zdolność produkcyjną” urządzeń produkcyjnych wyznacza się na podstawie wielkości ich produkcji w jednostce czasu, ale określa się ją eksperymentalnie w warunkach nieustannego i nieograniczonego dostarczania surowca.

Warunków takich (nieustanne i nieograniczone dostarczanie ryb) nie ma na statkach rybackich. Warunek ten jest tu niespełniony, a więc metoda ta nie może być stosowana dla statków rybackich.

Wielkość połowu statku rybackiego jest zawsze funkcją, co najmniej dwóch zmiennych tj. stanu zasobów (gęstości ryb na łowisku) oraz aktywności połowowej (nakładu połowowego, określanego jako iloczyn zdolności połowowej i czasu połowu). Wydajność połowu (tj. wielość połowu w jednostce czasu) jest funkcją gęstości ryb na łowisku oraz zdolności połowowej (mocy łowczej) statku rybackiego.

Algebra uczy, że do rozwiązania równania z dwiema niewiadomymi potrzebny jest układ dwóch równań. Wyznaczanie jednej zmiennej całą wartością równania o dwóch zmiennych to szkolny błąd. Równanie takie, bez dodatkowych danych, jest nierozwiązywalne.

Pomijanie wpływu zmian stanu zasobów na kształtowanie się wydajności połowu statków rybackich przeczy logice i dobrej praktyce rybackiej. Zwiększanie lub zmniejszanie się wydajności połowu tych samych statków jest pierwszym symptomem polepszania lub pogarszania się stanu zasobów. Ten szkolny błąd może mieć dla polskiego rybołówstwa groźne skutki. Autor, stwierdzając zwiększenie wydajności połowu i interpretując tę zmianę jako symptom zwiększonej zdolności połowowej floty, dla rzekomej ochrony zasobów (właśnie zwiększonych) postuluje dalsze trwale zmniejszenie potencjału połowowego naszego kraju poprzez dalszą kasację statków rybackich.

Przeprowadźmy symulację ewentualnych skutków takich działań. Wydajności połowu wzrosły, więc redukujemy flotę. W konsekwencji spada śmiertelność połowowa i wydajności dalej rosną, więc redukujemy flotę... Jaka jest tego granica? Przy bardzo dobrym stanie zasobów – potencjał połowowy Polski już nie istnieje...?

W odpowiedzi E. Kuzebski stwierdził, że podana przez niego definicja zdolności połowowej nie jest jego własną definicją, a definicją opracowaną przez FAO/ONZ, co zaznaczył zarówno na pokazywanym przeźroczu jak i w swojej wypowiedzi. Jak stwierdzono wcześniej istnieją różne formy określania zdolności połowowej. Ta, konkretnie dotyczy określania w oparciu o tzw. output, czyli to co flota jest w stanie maksymalnie wyprodukować i oznacza maksymalną ilość ryb, jaka może zostać złowiona w określonym czasie, przez w pełni wykorzystaną flotę rybacką przy danej biomasy, strukturze wiekowej stada i zaawansowaniu technologicznym statku.

Z. Karnicki potwierdził, że definicja podana przez E. Kuzebskiego została opracowana przez FAO/ONZ na grupie roboczej przez grupę wybitnych światowych ekonomistów

rybackich i jest dla wielu znacznie bardziej zrozumiała niż tylko określanie potencjału w GT czy kW.

Krzysztof Stanuch zgłosił zastrzeżenia w odniesieniu do wyliczeń dr. Karnickiego dotyczących przewidywanego zapotrzebowania na kwotę połowową w roku 2012. Wg oficjalnie dostępnych danych 60% floty rybackiej skupiona jest w rybołówstwie przybrzeżnym, które poławia ok. 10% kwoty połowowej. Wg Stanucha przemnażanie w taki sposób, w jaki zrobił to Z. Karnicki jest więc błędne, a już na pewno groźne są przedstawiane przez niego konkluzje. K. Stanuch podkreślił, że Z. Karnicki stosując kombinację swoich wyliczeń i obecnie dostępnej kwoty połowowej, wskazuje niejako o ile nasza flota jest za duża, nie biorąc przy tym kompletnie pod uwagę połowów w różnych segmentach, o różnej zdolności połowowej.

Dlatego też zdaniem K. Stanucha, po weryfikacji wyliczeń, przyjmując wspomnianą przez Z. Karnickiego niezbędną ekonomicznie ilość dorsza (68 t) kwota połowowa dorsza w roku 2012 może wynosić ok. 25 tys. ton.¹ Zdaniem wielu członków Okrągłego Stołu dyskusja powinna skupić się na potencjale pelagicznym – który nie jest wystarczający. Potencjał dorszowy jest sprawą drugorzędną, ponieważ jest wystarczający.

Krzysztof Stanuch miał również zastrzeżenia do obliczeń Emila Kuzebskiego, który przedstawił polski potencjał pelagiczny jako zbilansowany. Dwa lata temu to samo źródło wskazywało w połowach pelagicznych konkretne braki w GT oraz kW. Dr Kuzebski w odpowiedzi na tę uwagę stwierdził, że obecne wyliczenia potencjału uwzględniają obniżenie kwot połowowych w kolejnych latach, nie wspominając przy tym o planowanej, kolejnej redukcji nakładu połowowego.

Krzysztof Stanuch zwrócił uwagę również na błędy w wyborze redukcji nakładu połowowego, jaki został przeprowadzony parę lat temu. Można powiedzieć, że kryteria nakładu nie zmieniły się do dzisiaj.

Na początku lat 2000 przeprowadzane były różne analizy, dotyczące mocy łowczej, nakładu połowowego oraz redukcji i jej ewentualnych skutków. Wśród tych dokumentów wykonywanych między innymi na zlecenie Komisji Integracji Europejskiej, znalazły się analizy wykonane przez prof. Izabellę Dunin-Kwintę, prof. Jolantę Zieziulę oraz dr. Russka z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Wybrano propozycję przedstawianą przez dr. J. Russka, który nakład połowowy oraz jego redukcję określił w sztukach jednostek rybackich, nie uwzględniając przy tym różnorodności zdolności połowowej.

Ten stan rzeczy trwa do dziś! Wielokrotne próby uzyskania informacji od Administracji Rybackiej różnych rządów,

¹ Zarówno Z. Karnicki jak i K. Stanuch popełnili błąd w swoich wyliczeniach, bo „ekonomiczna” wielkość –niezbędnej kwoty dorsza, przy założeniach obecnego systemu dla polskiej floty rybackiej, powinna wynosić około 36 tys. ton (776 statków – 258 jednostek poniżej 8 m=518 x 68 ton = 35 224 ton + około 1200 ton dla jednostek do 8 m)

na temat niezbędnej mocy łowczej, kończyły się niepowodzeniem. Urzędnicy nie udzielali odpowiedzi lub „przyciśnięci” mówili „nie wiemy”, a jednocześnie przy tej swojej niewiedzy wskazywali i WSKAZUJĄ liczbowo, o ile nasza flota musi się „zrestrukturizować”.

Dr Karnicki zwrócił uwagę na wykorzystanie złomowania bez pomocy publicznej części floty duńskiej, która w ten sposób uzyskane GT i kW przeznaczyła na odnowienie bądź modernizację floty.

Dyskutując wnioski ze spotkania zgodzono się, aby w świetle różnych spojrzeń na problem wielkości floty wśród uczestników spotkania, uczestnicy chcący przedstawić własne, odrębne od przedstawionego w podsumowaniu stanowisko, przesłali je do Komitetu Sterującego celem dołączenia do niniejszego sprawozdania.

Podsumowanie spotkania

Na spotkaniu przedstawione zostały skrajne stanowiska w odniesieniu do zdolności połowowej polskiej floty poławiającej na Bałtyku. Część członków Okrągłego Stołu uznała, że moc łowcza polskiej floty jest za mała, inni, że jest wystarczająca, jeszcze inni, że zbyt duża w stosunku do przyznanych Polsce limitów połowowych.

W związku z brakiem jednoznacznej odpowiedzi na zadane w temacie spotkania pytanie i potrzebę dalszej dyskusji na temat mocy łowczej polskiej floty bałtyckiej, Tymczasowy Komitet Sterujący proponuje wstrzymać się z formułowaniem wniosków do czasu pozyskania odpowiednich danych umożliwiających odpowiedź na pytanie, jaka powinna być moc łowcza i zdolność połowowa polskiej floty bałtyckiej, niezbędna do odłowienia naszych obecnych oraz przyszłych kwot połowowych.

Ponadto w toku dyskusji stwierdzono, że:

1. Polska jest jedynym krajem bałtyckim, który przeprowadził tak znaczącą redukcję potencjału połowowego floty bałtyckiej. Zwracano również uwagę, że redukcja potencjału była w zasadzie spontaniczna, a nie ukierunkowana na określone segmenty floty.
2. W świetle rozbieżności w stosunku do oszacowania wielkości potencjału połowowego polskiej floty bałtyckiej wskazane byłoby, w odniesieniu do zarządzania polskim potencjałem połowowym, podejście oparte o zasadę przezorności lub wstrzymanie trwałej kasacji statków do czasu odpowiedzi na pytanie, czy potencjał połowowy polskiej floty jest za duży, właściwy czy za mały. Odpowiedź na powyższe pytanie jest niezbędna do ustanowienia nowego systemu zarządzania zasobami.
3. Biorąc pod uwagę, że w przeciwieństwie do starych państw członkowskich Unii Europejskiej, nowe państwa członkowskie nie miały możliwości modernizacji floty, poziom dofinansowania na modernizację powinien być wyższy niż 40% kosztów kwalifikowanych.

4. Przyznanie możliwości zarządzania kwotą połowową Organizacjom Producentów umożliwi lepsze wyniki ekonomiczne i większe możliwości w odniesieniu do zarządzania kwotami.
5. Indywidualny potencjał połowowy – GT – jest w gestii Ministra, co zdaniem członków jest przywłaszczeniem. Należy uelastyczyć zasady zarządzania GT.
6. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno zlecić przeprowadzenie dwóch niezależnych badań na temat mocy łowczej polskiej floty rybackiej.

Tematy kolejnych spotkań Okrągłego Stołu:

Rybołówstwo przybrzeżne
Ekosystemowe podejście do rybołówstwa

Następne spotkanie Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu ds. Rybołówstwa planowane jest na wrzesień 2010. Głównym tematem spotkania będzie rybołówstwo przybrzeżne.

Załącznik nr 1

Dodatkowy Komentarz do spotkania Okrągłego Stołu na temat mocy łowczej przesłany przez p. Krzysztofa Stanucha

Niecałe dwa lata temu, a konkretnie w grudniu 2008 roku zwróciliśmy się poprzez Biuro Informacji Publicznej do Ministerstwa Rolnictwa o odpowiedź na pytanie o aktualny i planowany stan mocy łowczej oraz zdolności połowowej naszej floty rybackiej.

Odpowiedź, która przyszła zawierała takie oto informacje:

.....„Obecna zdolność połowowa statków w segmencie pelagicznym jest niewystarczająca dla odłowienia przysługujących Polsce TAC szprotów i śledzi. Pełne wykorzystanie kwot połowowych śledzi i szprotów wymaga zaangażowania potencjału około 72-77 dużych statków pelagicznych, których łączny tonaż wynosiłby ok. 12 tys. GT oraz moc silników 31-33 tys. kW. Obecny potencjał segmentu specjalizującego się w połowach ryb pelagicznych to 47 trawlerów o tonażu 7,7 tys. GT i mocy 20,6 tys. kW.”....

Na ostatnim spotkaniu OS, po prezentacji dr. Kuzebskiego, w której przedstawił potencjał pelagiczny jako potencjał zbilansowany, zwróciłem uwagę na w/w dokument, którego również on był współautorem. W odpowiedzi p. Kuzebski udzielił informacji, że obecne wyliczenia biorą pod uwagę prognozy TAC wykonane przez ICES.

Przyjrzyjmy się tym wyliczeniom:

TAC ryb pelagicznych dostępnych dla Polski na ostatnie lata wyglądało następująco:

2007 rok: 172 942 ton;
2008 rok: 177 259 ton;
2009 rok: 156 739 ton;
2010 rok: 145 991 ton.

Wspomniana przeze mnie w/w informacja Ministerstwa dotyczyła roku 2008, można więc, stosując pewne uproszczenia, wnioskować z tego, że na jedną tonę ryb pelagicznych potrzebujemy 0,067GT oraz 0,18kW.

Biorąc pod uwagę obecne limity połowowe możemy, stosując ten sposób liczenia, określić moc łowczą niezbędną do odłowienia naszych limitów i tak, dla 2010 roku potrzebujemy 9 781 GT oraz 26 278 kW. Obecna wielkość naszej floty w segmentach 24-40, gdzie udział połowów pelagicznych jest na poziomie 83,4% wynosi 8 332 GT oraz 22 567,1 kW. Liczba ta dotyczy 57 jednostek, **a już wiemy, że część z nich zostało zezłomowanych w tym roku.**

Poza tym, budzi też poważne zastrzeżenia sposób wyliczenia zdolności połowowej prezentowany przez p. Kuzebskiego. Określanie zdolności połowowej jako iloczyn dni połowowych statków, które spędziły największą ilość dni w morzu przez wydajności dobowe uzyskiwane przez statki, które miały najlepsze wydajności jest błędne tzn. czysto teoretyczne i niemożliwe do osiągnięcia w praktyce. **Który ze statków ma np. średnie wydajności połowowe 40,5 tony przez 160 dni???**

Jeżeli chodzi o wnioski końcowe z naszego spotkania to proponuję usunąć je w całości.

Jedyna propozycja wniosku padła z mojej strony, że w świetle różnych wyliczeń dotyczących mocy łowczej, zdolności połowowej, wykorzystania limitów itd. naszą flotę należy uznać za niewystarczającą do odłowienia limitów przyznaných Polsce.

Z uwagi na wagę tematu, braku odpowiedzi na zadane sobie pytanie oraz poważne zastrzeżenia, co do prezentowanych nam wyliczeń, proponuję kontynuację tego tematu na najbliższych spotkaniach OS. Z tego też powodu proponuję wykreślić wszystkie wnioski i spróbować je sformułować wspólnie po udzieleniu sobie odpowiedzi na pytanie będące tematem spotkania.

Dodatkowa uwaga, która według mnie powinna się znaleźć w protokole:

Przykładem braku odpowiedniego podejścia Ministerstwa do tak ważnego tematu, który ma bezpośredni wpływ na racjonalne zarządzanie rybołówstwem jest odpowiedź Departamentu wyjaśniająca powody swojej nieobecności na naszym spotkaniu. Odpowiedź ta jest wręcz dziecinna i śmieszna.

Tymczasowy Komitet Sterujący

Przetwórcy radzą

W połowie czerwca br. odbyło się kolejne spotkanie Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb. Jego zasadniczym celem było podsumowanie działalności w roku 2009 i udzielenia Zarządowi absolutorium za ten okres. Z tym ostatnim nie było najmniejszych problemów i absolutorium, zostało udzielone jednogłośnie. Miniony rok był dla Stowarzyszenia pomyślny. Przede wszystkim wzrosła liczba członków, co świadczy o przydatności Stowarzyszenia dla branży. Na koniec 2009 roku Stowarzyszenie liczyło 44 członków zwyczajnych i 43 członków wspierających. Dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Gospodarki w ramach projektu „Wsparcie udziału organizacji przedsiębiorców w pracach międzynarodowych grup i organizacji społecznych”, Stowarzyszenie pozostało członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb AIPCE/CEP. Również sprawy finansowe Stowarzyszenia zamknęły się pozytywnie, co świadczy o dobrej pracy Zarządu, który w ubiegłym roku spotykał się aż dziewięciokrotnie.

Stowarzyszenie ma swoją uznaną pozycję w Unii Europejskiej i dlatego Prezes Stowarzyszenia został zaproszony do Parlamentu Europejskiego na publiczne przesłuchanie (public hearing) pt. „Rybołówstwo Morza Bałtyckiego”, na którym przedstawił referat na temat przyszłości Wspólnej Polityki Rybackiej

Unii Europejskiej (pisaliśmy o tym w Wiadomościach Rybackich nr 174).

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Komisji Europejskiej i europejskich organizacji rybackich, naukowcy i eksperci.

Ważnym wydarzeniem w 2009 roku była kontrola sektora rybnego przez inspektorów weterynarii z Federacji Rosyjskiej, zorganizowana przez Stowarzyszenie wraz z Głównym Inspektoratem Weterynarii. W podsumowaniu kontroli, przewodniczący komisji rosyjskiej pogratulował wysokiego stanu technologicznego w zakładach przetwórstwa ryb, wysoko ocenił pracę i wiedzę lekarzy weterynarii, którzy towarzyszyli przeprowadzaniu inspekcji, a także pracę kierownictwa i technologów zakładów, podkreślając ich dużą wiedzę i profesjonalizm.

Przedstawiciele Stowarzyszenia regularnie uczestniczą w spotkaniach dotyczących Programu Operacyjnego 2007-2013, a także konsultowali z Departamentem Rybołówstwa możliwości zminimalizowania, a nawet likwidacji taryf celnych na surowce rybne w imporcie z uwagi na braki surowca dla przetwórstwa.

W dniach 16-18 czerwca 2009 r. odbyła się 10. edycja Międzynarodowych Targów Gdańskich - POLFISH, na których PSPR zorganizowało stoisko dla członków, aby mogli prezentować swoje materiały reklamowe i prowadzić rozmowy handlowe z kontrahentami. Podczas uroczystego podsumowania

targów Stowarzyszenie otrzymało **Medal Jubileuszowy 10.** Międzynarodowych Targów Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH 2009 z podziękowaniami za wieloletnią współpracę i partnerstwo w realizacji Targów POLFISH. W dniu 10 grudnia 2009 r. w Warszawie odbyła się uroczystość związana z ogłoszeniem wyników I Rankingu Zakładów Rybnych dwutygodnika Agro Trendy. Ranking został objęty honorowym patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W ceremonii wręczenia pucharów i dyplomów laureatom rankingu uczestniczył Pan Kazimierz Plocke, Sekretarz Stanu w MRIRW. Ranking, miał na celu, poza wyłonieniem najlepszych firm branży, zbadanie kondycji całego polskiego przetwórstwa rybnego. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele zakładów przetwórczych i całej branży rybnej, mass-media, eksperci oraz specjaliści.

Liderami klasyfikacji generalnej rankingu zostały następujące firmy:

- Graal S.A.
- Wilbo S.A.
- Przetwórstwo Rybne „Łosoś”

Sp. z o. o.

Tak więc miniony rok dla Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb, a szczególnie jego prezesa Jerzego Safadera oraz Zarządu był bardzo pracowity, ale też zakończony sukcesem. Redakcja Wiadomości Rybackich wyraża uznanie dla działalności Stowarzyszenia i życzy mu dalszych sukcesów.

ZK

Chińskie statki włączyły się do połowów antarktycznego kryla

Lipcowe (2010) wydanie miesięcznika Fishing News International donosi, iż w tegorocznym sezonie połowów antarktycznego kryla zanotowano obecność dwóch oceanicznych, chińskich jednostek rybackich, a mianowicie trawlerów „Kai li” i „An Xin Hai”. W ciągu trwającego zaledwie 23 dni okresu eksploatacji, statki te odłowiły już blisko 2 tysiące ton kryla, co daje przeciętną dobową wydajność wynoszącą 100 ton. Wydajność ta trzykrotnie przekroczyła wysokość, której Chińczycy się spodziewali, po przeprowadzonych przez nich studiach badawczych w ramach antarktycznych ekspedycji, bazujących na trzech chińskich stacjach antarktycznych w Changcheng, Zhongshan i Kunlun, jednakże dopiero teraz zdecydowali się skierować w ten rejon pierwsze jednostki przemysłowe na połowy kryla.

W ubiegłym roku Chiny rozpoczęły realizację 5-letniego programu naukowo-badawczego, któremu dali nazwę: „Rozwój i utylizacja żywych zasobów morskich Antarktyki”. Program ten jest realizowany przez Wschodniochiński Instytut Badawczy Rybołówstwa (ECSFRI) i przez niektóre krajowe przedsiębiorstwa rybackie. Placówki te zgodnie z założonym programem, będą przez pierwsze 3 lata prowadziły badania na Oceanie Południowym (Southern Ocean) oraz prowadzić będą połowy zwiadowcze, a po ich zakończeniu skoncentrują swoje wysiłki na eksploatacji kryla na skalę przemysłową. Z rozwinięciem eksploatacji kryla na skalę przemysłową Chiny wiążą duże nadzieje na zaspokojenie ciągle wzrastającego popytu krajowego na białko zwierzęce i mączkę rybną. W ten sposób chcą zmniejszyć dużą zależność Chin od dotychczasowego, dużego importu tych produktów.

HG

Eksploatacja zasobów szprota bałtyckiego w 2009 r. na tle lat ubiegłych z uwzględnieniem polskiego rybołówstwa

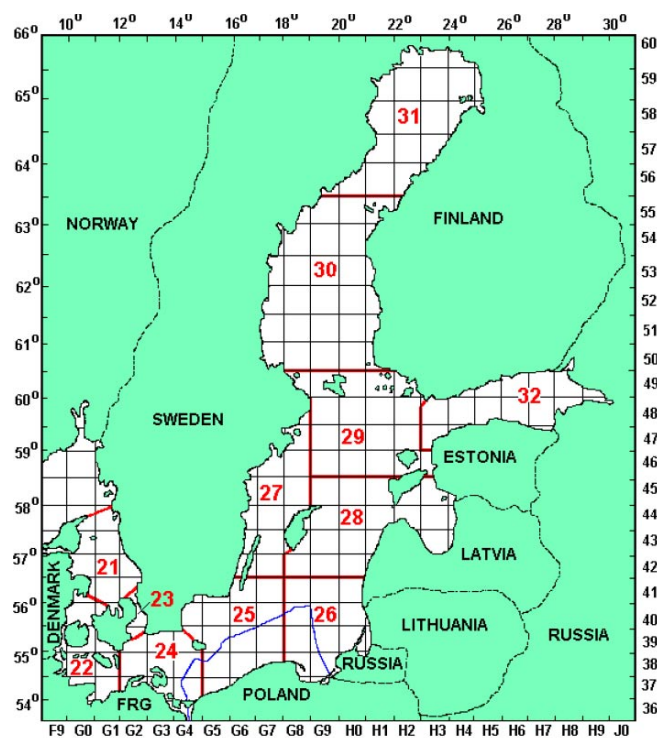
Połowy szprotów bałtyckich znacznie wzrosły w latach 1991-1997 i w 1997 r. zanotowano ich historycznie rekordową wielkość zarówno w całym Bałtyku (podobszary statystyczne ICES 22-32; rys. 1) – 529,4 tys. t, jak i w polskich obszarach morskich (POM) – 99,9 tys. t (rys. 2 i 5; Anon. 2010). W następnych latach połowy szprotów na Bałtyku systematycznie zmniejszały się do poziomu 308,3 tys. t, zanotowanego w roku 2003. Spadek połowów w latach 1998-2003 był spowodowany zarówno obniżanym limitem połowów rocznych (TAC; rys. 6) jak i malejącą biomasa stada (rys. 7; Anon. 2010).

W kolejnych latach nastąpiło odwrócenie tego trendu i np. w roku 2005 ogólne połowy szprotów zwiększyły się o 31% w stosunku do 2003 r. W 2008 r. połowy szprotów w skali całego morza wyniosły 380,5 tys. t, przy czym liderem w eksploatacji tego gatunku była wówczas Szwecja, a Łotwa nieco wyprzedziła Polskę i zajmowała drugie miejsce. W roku 2009 masa wyładunków szprota bałtyckiego wzrosła o 7% w stosunku do roku poprzedniego i wynosiła 407,1 tys. t, przy czym Polska z udziałem 20,1% dominowała wśród państw nadbałtyckich pod względem wielkości wyładunków.

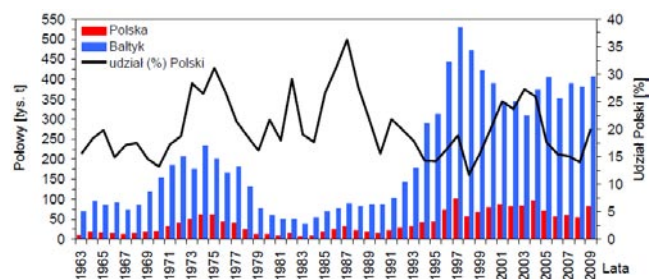
W latach 2007-2009 nastąpiła znacząca zmiana wzorca eksploatacji szprota bałtyckiego. O powyższym świadczą, co najmniej dwa fakty, tj. nowa rejonizacja połowów i zmiany współczynnika śmiertelności połowowej (F) szprotów z grup wieku 3-5, tworzących stado tarłowe. W ostatnich dwóch latach zaznaczył się wyraźny wzrost połowów szprota w 28 podobszarze statystycznym ICES.

W latach 2008-2009 wyładunki szprotów złowionych w ww. podobszarze wynosiły odpowiednio 115,2 i 118,3 tys. t, co stanowiło 30 i 29% wyładunków w skali całego Bałtyku (rys. 3). W latach 2005-2007 największą masę połowów rocznych szprotów uzyskiwano w 26 podobszarze ICES i np. w roku 2007 złowiono ich 145,4 tys. t (37% w skali Bałtyku; rys. 3). Wymieniony ostatnio podobszar ICES ze względu na bliskie dla rodzimej floty kutrowej położenie geograficzne nadal jest priorytetowym w polskim rybołówstwie szprotowym i z tego podobszaru w latach 2007-2009 pochodziło odpowiednio, 62, 45 i 41% masy rocznych wyładunków.

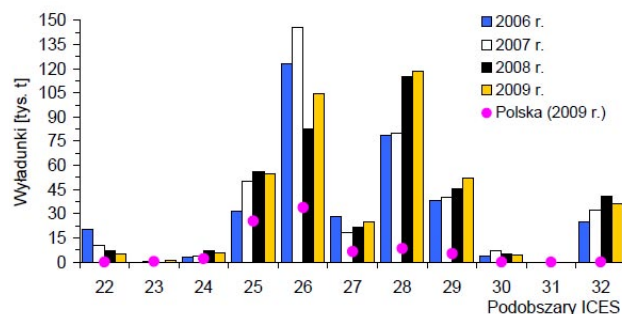
Udział Polski w połowach szprotów na Bałtyku po roku 1998 zaczął wzrastać z 12 do 27% w 2003 r., lecz w kolejnych latach notowano stały spadek do 15 i 14%, odpowiednio w roku 2007 i 2008 (rys. 1). W roku 2009 nastąpiło odwrócenie trendu spadkowego udziału Polski w połowach szprotów na Bałtyku i wkład ten wyniósł 20,1%. Szproty pod względem masy wyładunku zajmują od kilku lat pierwsze miejsce wśród wszystkich gatunków ryb poławianych na Bałtyku. W latach 1991-2004 udział szprotów w polskich połowach ryb na Bałtyku systematycznie wzrastał z 22 do 63%, po czym nastąpił spadek tego udziału do 52% w roku 2006 (rys. 5). W latach 2007-2009 udział szprotów w polskich połowach ryb powoli



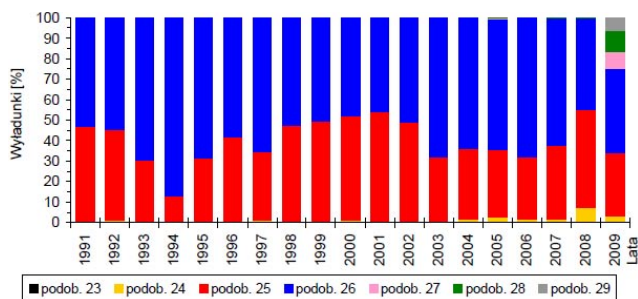
Rys. 1. Schemat mapy Bałtyku z podziałem na podobszary (21-32) i kwadraty statystyczne ICES



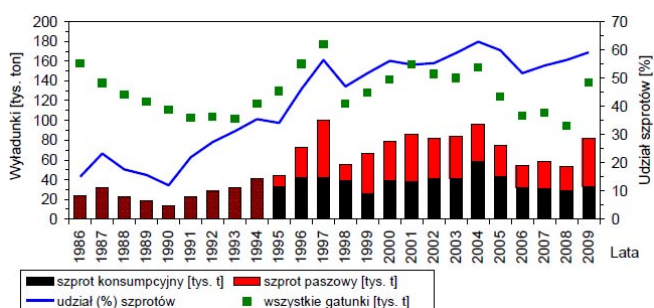
Rys. 2. Polskie połowy szprotów na Bałtyku w latach 1963-2009 na tle połowów wszystkich państw



Rys. 3. Wyładunki roczne szprota bałtyckiego w latach 2006-2009 według podobszarów statystycznych ICES z wyszczególnieniem Polski; na podstawie danych ICES – WGBFAS (Anon. 2010).



Rys. 4. Rozkład polskich wyładunków szprotów bałtyckich (bez przyłowu młodych śledzi) w latach 1991-2009 według podobzarów statystycznych ICES

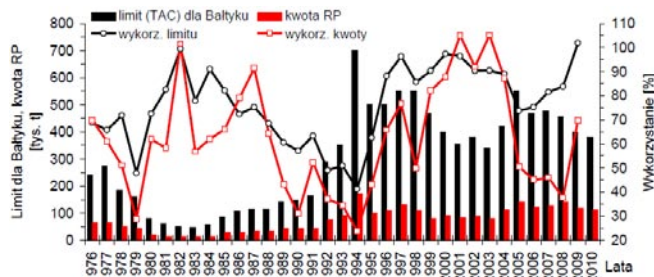


Rys. 5. Polskie wyładunki szprotów przeznaczonych na konsumpcję i produkcję pasz na tle rodzimych połowów wszystkich gatunków ryb na Bałtyku w latach 1986-2009; dla lat 1986-1994 brak szczegółowych danych o przeznaczeniu połowów szprotów (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej – MIR)

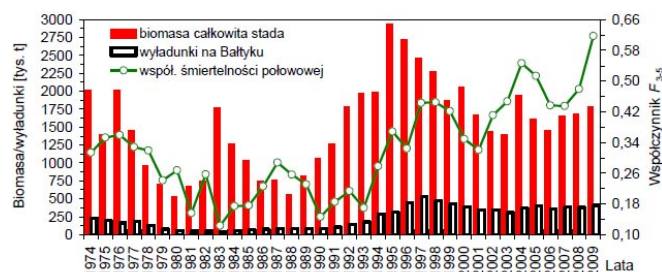
zwiększał się i wynosił kolejno 54, 56 i 59%. Po roku 2004, w którym polska flota złowiła ogółem 153,8 tys. t wszystkich gatunków ryb, notowany był stały spadek rodzimych połowów, które w roku 2008 wynosiły 94,5 tys. t, w tym 53,3 tys. t stanowiły szproty (rys. 5).

Cytowana powyżej tendencja spadkowa w 2009 r. uległa odwróceniu i wówczas złowiono łącznie 138,4 tys. t wszystkich gatunków ryb, w tym 81,85 tys. t szprotów. Z zestawienia powyższych liczb wynika, że w latach 2008-2009 polskie połowy ryb na Bałtyku, w tym także szprotów wzrosły odpowiednio o 47 i 54%. Wymienione wartości odnoszą się do rzeczywistych wyładunków szprotów, gdyż uprzednio na podstawie szacunków własnych wyłączono z nich 1951,2 t (3,5%) w 2008 r. i 1740,2 t (2,1%) w 2009 r. przyłowu młodych śledzi. Poza przyłowem śledzi i innych gatunków ryb, niekorzystnym pod względem biologicznym, technologicznym i finansowym jest przyłów młodych, „niewymiarowych” szprotów, tj. ryb poniżej minimalnego wymiaru handlowego wynoszącego 10,0 cm długości całkowitej. Wartości średniego kwartalnego udziału liczbowego „niewymiarowych” szprotów w polskich próbach z pomiarów długości w latach 2006-2009, z uwzględnieniem podziału na łowiska, wyszczególniono na rysunku 8.

Wielkość przyłowu „niewymiaru” szprotów w głównej mierze zależy od urodzajności rekrutującego pokolenia, sezonu, lokalizacji łowiska i wielkości oczka w worku włoka. W I



Rys. 6. Limit (TAC) i polska roczna kwota połowowa szprotów na Bałtyku w latach 1976-2010 oraz ich wykorzystanie; uwzględniono wartości polskiej kwoty po jej wymianie z państwami nadbałtyckimi



Rys. 7. Biomasa całkowita stada szprotów bałtyckich (22-32 podobzar ICES) w latach 1974-2009, ich wyładunki roczne oraz współczynnik śmiertelności połowowej (F_{3-5}) dla grup wieku 3-5 (na podstawie danych ICES – WGBFAS; Anon. 2010)

kwartale 2009 r. największy średni udział liczbowy młodych szprotów zanotowano w wyładunkach pochodzących z Zatoki Gdańskiej (66%), łowiska uesteko-łębskiego (53%) i Głębi Gdańskiej (44%). W analogicznym okresie 2008 r. domieszka „niewymiaru” szprotów (głównie ze średnio urodzajnego pokolenia 2007 r.) była na ww. łowiskach 2-3-krotnie mniejsza. W 2009 r. największy średni udział liczbowy (67%) niewymiarowych szprotów oszacowano dla prób z tzw. połowów paszowych w I kwartale w Basenie Gdańskim, z kolei domieszka „niewymiaru” w tzw. odrzutach (discards) wynosiła wówczas 39%, a w połowach na cele konsumpcyjne 31%.

W latach 2004-2007 średnio 99% masy polskich połowów szprotów pochodziło z własnej strefy ekonomicznej. W 2008 r. 96% masy szprotów złowili polscy rybacy w naszych wodach, a pozostałe 4% wyładunków pochodziło ze strefy szwedzkiej, duńskiej, łotewskiej i RFN (23, 24, 27 i 28 podobzar statystyczny ICES; rys. 4). W 2009 r. rozkład geograficzny miejsc polskich połowów i wyładunków szprotów bałtyckich uległ radykalnej zmianie w stosunku do poprzednich lat. I tak, 41% masy rocznych wyładunków szprotów pozostało w polskich portach, a 59% połowów eksportowano (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej – MIR).

Zmiany w rejonizacji polskich połowów szprotów bałtyckiego zaznaczyły się już w 2008 r. i wówczas 47,6% masy wyładunków pochodziło z Basenu Bornholmskiego, 44,7% z Basenu Gdańskiego, 7,2% z Basenu Arkońskiego, a w pozo-



Rys. 8. Średni kwartalny udział liczbowy młodych, niewymiarowych szprotów (<10,0 cm długości) w próbach z pomiarów długości w latach 2006-2009, według łowisk bałtyckich.

stałych podobszarach ICES połowy łącznie nie przekraczały 0,5% w skali roku. Natomiast w roku 2009, 41,4% polskich wyładunków szprotów pochodziło z Basenu Gdańskiego, 31,0% z Basenu Bornholmskiego, 18,4% z akwenu wokół wysp Gotland i Öland, 6,3% z rejonu Wysp Alandzkich, 2,5% z Basenu Arkońskiego i 0,4% z Cieśnin Duńskich (rys. 3 i 4).

Szproty bałtyckie złowione przez polskich rybaków w latach 1995-2008 przeznaczone były głównie do przetwórstwa na cele konsumpcyjne (39-73% masy rocznych połowów) oraz

do produkcji mączki rybnej i innych form komponentów pasz zwierzęcych (27-61% masy rocznych połowów; rys. 5). W 2009 r. 40% masy polskich wyładunków szprotów przeznaczonych było na cele konsumpcyjne, a 60% stanowiło wynik tzw. połowów przemysłowych (paszowych; na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej - MIR). Głównym odbiorcą szprotów przeznaczonych na konsumpcję był lokalny, polski rynek i w dalszej kolejności rynek rosyjski. Natomiast, głównym importerem polskich szprotów do produkcji pasz była głównie Dania, a następnie Szwecja.

Tabela 1. Rozkład (w %) miesięcznych, polskich połowów nominalnych szprotów w latach 2004-2009 (A) oraz względny udział masy połowów szprotów w głównym sezonie eksploatacyjnym w stosunku do połowów rocznych tego gatunku (B)

(A)		Miesiące											
Lata	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	razem
2004	6,9	14,3	23,9	24,7	13,8	3,9	2,1	0,5	0,7	2,3	2,8	4,3	100,0
2005	11,0	15,5	23,7	25,8	14,2	2,7	0,9	0,1	0,6	1,1	2,1	2,3	100,0
2006	9,0	12,8	24,9	27,9	15,5	2,4	0,3	0,8	0,6	0,9	2,3	2,6	100,0
2007	3,7	11,8	33,3	26,2	14,0	0,6	0,3	0,1	0,9	1,9	3,2	4,1	100,0
2008	6,6	20,3	30,6	29,1	3,4	0,4	1,2	0,7	1,0	1,2	1,8	3,7	100,0
2009	7,2	13,5	27,1	19,6	7,9	2,9	0,5	0,0	1,1	1,8	8,7	9,8	100,0

(B)		Lata											
Miesiące	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	
marzec/	26,4	27,4	29,8	27,3	35,2	30,7	24,7	25,8	27,9	33,3	30,6	27,1	
luty-maj	67,8	73,9	80,7	79,4	83,0	82,8	76,7	79,3	81,1	85,3	83,4	68,0	

Od wielu już lat główny sezon połowowy szprotów w POM przypadał na okres od lutego do maja, kiedy złowiono od 68 do 85% masy tego gatunku w skali roku (tab. 1). W 2009 r., w odróżnieniu od poprzednich lat, znaczące były także połowy późnojesienne, gdyż w listopadzie i grudniu polska flota złowiła łącznie 18,5% szprotów. W marcu i kwietniu 2009 r., podobnie jak w latach ubiegłych, zanotowano największe miesięczne polskie wyładunki szprotów, które stanowiły 27 i 20% masy połowów rocznych (tab. 1).

W sezonie letnim 2009 r. połowy szprotów w POM miały marginalne znaczenie i w III kwartale stanowiły one łącznie 1,6% w skali roku.

Z analizy materiałów zebranych przez Zakładu Ekonomiki Rybackiej – MIR wynika, że w latach 2007-2008, polska flota rybacka przy dominacji większych kutrów, powyżej 21 m długości, za pomocą włoków pelagicznych o prześwicie oczka w worku włoka ≥ 16 mm złowiła 73,92 tys. t (96%) ryb śledziowatych (głównie szprotów).

Na eksploatację szprotów i śledzi drobnooczkowymi włokami pelagicznymi zużytkowano wówczas 5324 dni połowowych, tj. 62% ogólnego nakładu pracy przeznaczonego na połowy tych ryb wszystkimi rodzajami narzędzi. Wartość finansowa połowów ryb śledziowatych za pomocą ww. narzędzia w latach 2007-2008 wynosiła 93% ogólnej sumy sprzedaży tych ryb, dokonanej przez polskich rybaków.

W latach 2005-2010 limit połowów rocznych (TAC) szprota na Bałtyku stopniowo zmniejszał się z 550,0 do 399,95 tys. t w 2009 r. i na 2010 r. przewidywana jest dalsza obniżka limitu do 379,96 tys. t (rys. 6). W latach 2005-2010 dostępna dla polskiej floty rybackiej kwota połowowa szprotów bałtyckich w wartościach bezwzględnych nieco się zmniejszała z 141,28 do 117,42 tys. t w 2009 r. i dalej do 111,55 tys. t w roku 2010.

W grupie lat 1983-2008 maksymalną wartość (97%) wykorzystania limitu połowów szprota przez wszystkie państwa nadbałtyckie zanotowano w roku 2000. W następnych latach wykorzystanie limitu (TAC) zmniejszyło się do poziomu 74% w roku 2005, po czym nastąpił stopniowy wzrost wykorzystania limitu do poziomu 84% w roku 2008 (rys. 6). Nadzwyczajny wzrost wykorzystania limitu połowów szprota bałtyckiego zanotowano w roku 2009, tj. na poziomie 102%. Natomiast wykorzystanie polskiej kwoty połowowej szprota bałtyckiego w minionym 26-leciu nierzadko wykazywało z roku na rok znaczące wahania. Przy czym, w latach 2003-2008 uwidoczniała się wyraźna tendencja spadku z poziomu 105 do 38% wykorzystania polskiej rocznej kwoty połowowej szprota (rys. 6). Po czym nastąpiło istotne odwrócenie spadkowego trendu wykorzystania polskiej kwoty i w 2009 r. procent ten wzrósł do poziomu 70.

W latach 2007-2009 wartość współczynnika śmiertelności połowowej (F_{3-5}) szprotów bałtyckich zwiększyła się z 0,43 do 0,62 (rys. 7). Nastąpił 42% wzrost presji rybołówstwa na stado tarłowe tego gatunku. Dodać należy, że biomasa całkowita stada szprotów bałtyckich w trzech wymienionych latach wzrosła tylko o 7%, natomiast biomasa stada tarłowego zmniejszyła się w latach 2008-2009 o 13%. Jeżeli w roku 2010 będzie nadal utrzymywane wysokie tempo eksploatacji stada szprota bałtyckiego, może to istotnie negatywnie wpłynąć na stan zasobów i rentowność przyszłych połowów.

Włodzimierz Grygiel

Literatura

Anon. 2010. Report of the Baltic Fisheries Assessment Working Group (WGBFAS). ICES CM 2010\ACOM:10; 15-22.04.2010, Copenhagen.

Badania Zalewu Wiślanego

W związku z przystąpieniem do realizacji zamówienia Urzędu Morskiego w Gdyni na inwentaryzację ichtiofauny w polskiej części Zalewu Wiślanego wraz z Zatoką Elbląską, Morski Instytut Rybacki w Gdyni pragnie poinformować o planie badań.

Zgodnie z zamówieniem Urzędu Morskiego w Gdyni z dnia 13.05.2010 r. zakres prac jest następujący:

1. Inwentaryzacja tarlisk leszcza i sandacza, w tym potwierdzenie lokalizacji tarlisk oraz sprawdzenie efektywności tarła na poszczególnych tarliskach.
2. Inwentaryzacja składu gatunkowego ichtiofauny z uwzględnieniem gatunków chronionych.
3. Opracowanie kompletnych założeń monitoringu stanu ichtiofauny Zalewu Wiślanego.

Prace terenowe rozpoczną się we wrześniu 2010 r. (sezon próbny), a ich zakończenie planowane jest w październiku 2012 r. Badania obejmą trzy sezony: okres wiosenny, letni i zimowy, ze szczególnym naciskiem na czas tarła leszcza i sandacza.

W ramach projektu Urząd Morski w Gdyni wymaga użycia następującego sprzętu:

– Standaryzowanych sieci do badania składu ichtiofauny (tzw. sieci nordic) zbudowanych z 12 paneli o długości 5 metrów każdy, o wymiarach oczek od 5 do 55 mm. Sieci mają zostać wystawione na okres 1 tygodnia (lub 7 podejbrań), w każdym z analizowanych sezonów. Łączna, planowana liczba takich sieci wystawianych w różnych punktach w strefie brzegowej (7 punktów wzdłuż linii brzegowej) i środkowej (2 punkty) Zalewu Wiślanego to 16 sztuk.

– Standaryzowanych narzędzi pułapkowych wystawianych w różnych punktach strefy brzegowej (7 punktów). Wybrane do badań na Zalewie Wiślanym narzędzia to mieroże z płotem o długości 60 m, zbudowane z tkaniny bezwęzłowej na pięciu obręczach ze stali nierdzewnej (pierwsza obręcz o średnicy 45 cm) i wymiarze sieci w trzech ostatnich komorach 11 mm.

– Sprzętu rybackiego lub technicznego innego rodzaju niż sieci i żaki odpowiedniego do inwentaryzacji tarlisk leszcza i sandacza oraz oceny stanu ichtiofauny. Lista sprzętu połowowego oraz metodyka badań nie została jeszcze ustalona z uwagi na konsultacje merytoryczne i brak testów niektórych urządzeń technicznych w warunkach Zalewu Wiślanego.

Zdajemy sobie sprawę, że najlepszy sprzęt badawczy nie jest w stanie dostarczyć wiedzy, którą posiadają rybacy. Mamy nadzieję, że w ramach projektu, dzięki rozmowom z osobami, które teraz lub kiedyś miały do czynienia z rybołówstwem na Zalewie Wiślanym, uda nam się uzyskać bezcenne informacje o wcześniejszych i aktualnych lokalizacjach tarlisk leszcza i sandacza, a także pojawianiu się nietypowych gatunków trafiających w sieci lub żaki. Szczególnie zależy nam na informacjach dotyczących parposza.

Kierownikiem projektu jest dr inż. Iwona Psuty, telefon +605 130 230, email: iwona.psuty@mir.gdynia.pl i do niej należy kierować wszystkie pytania dotyczące powyższego projektu.

IP

Przyszłość szwedzkiego rybołówstwa

Szwedzki Zarząd Rybacki (Swedish Board of Fisheries) – odpowiednik naszego Departamentu Rybołówstwa opublikował 122-stronicowy dokument *Rybołówstwo w 2020* (Fiske 2020) przedstawiający kierunki zmian w szwedzkim rybołówstwie prowadzące do rybołówstwa w ramach zrównoważonego środowiska. Przedstawiając dokument na konferencji prasowej dyrektor Zarządu, A. Wenbland stwierdził, że koniecznym jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak powinno wyglądać odpowiedzialne rybołówstwo na poziomie narodowym i unijnym. Stwierdził on, że całłościowe podejście jest obecnie możliwe, bowiem zgadzają się z nim nie tylko rybacy, ale też opinia publiczna. Jako jedno z koniecznych zmian wymienił on:

– Zapewnienie najważniejszym gatunkom ryb osiągnięcia optymalnych rozmiarów. W przypadku dorsza bałtyckiego powinno się dążyć do osiągnięcia przez niego wymiaru wyludunkowego 80 cm długości, a nie tylko 38 cm, jak jest to dotychczas.

– Zachętą dla rybaków powinno być wprowadzenie zbywalnych praw połowowych.

– Wprowadzenie tych praw powinno skutkować natychmiastowym wycofaniem subsydjów związanych ze złomowaniem floty i dopłatami do paliwa.

– Sektor powinien partycypować w części kosztów związanych z zarządzaniem rybołówstwem.

– Priorytety winny być dane częściom sektora połowowego o największej wartości dla społeczeństwa, jakimi jest rybołówstwo na małą skalę, turystyka rybacka i połowy rekreacyjne.

– Wartości ekonomiczne i społeczno-kulturowe powinny stanowić podstawę do dystrybucji praw połowowych.

Dokument na razie jest dostępny w języku szwedzkim, ale jego angielska wersja ma się ukazać we wrześniu br. Opierając się na tej wstępnej informacji trzeba powiedzieć, że jest to bardzo odważny dokument i rybołówstwo szwedzkie mogą czekać całkiem rewolucyjne zmiany.

ZK

Z żałobnej karty

Dr Kazimierz Siudziński

Liczne grono koleżanek, kolegów i przyjaciół pożegnało w dniu 10 lipca br. na cmentarzu w Wejherowie zmarłego w dniu 7 lipca długoletniego i zasłużonego pracownika Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, dr. Kazimierza Siudzińskiego. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem, uznaniem i szczerą sympatią w polskim środowisku naukowców i ludzi morza.

Kazimierz Siudziński urodził się dnia 19 lutego 1934 roku w Wejherowie. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w wejherowskim liceum ogólnokształcącym w roku 1952, rozpoczął studia wyższe na Wydziale Biologii Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w roku 1956, uzyskując stopień magistra. Od 1957 roku rozpoczął pracę zawodową w Morskim Instytucie Rybackim, w którym zdobywał kolejno wszystkie stanowiska naukowe począwszy od asystenta, st. asystenta, adiunkta, aż na odpowiedzialnym stanowisku głównego specjalisty hydrobiologa skończywszy.

W roku 1967 uzyskał stopień naukowy doktora nauk przyrodniczych na Akademii Rolniczej w Szczecinie.

W latach 1968-1979 pełnił obowiązki kierownika Zakładu Oceanografii, a począwszy od 1979 roku, aż do przejścia na emeryturę w roku 2000, pełnił odpowiedzialne obowiązki kierownika Muzeum Oceanograficznego i Akwarium MIR-u w Gdyni.

W roku 1972 dr Kazimierz Siudziński otrzymał specjalną nagrodę za opracowanie unikalnego „Ciągu Oceanograficznego” oraz Planu Badań dla statku badawczego „Profesor Siedlecki”. W roku 1973 odbył staż naukowy w Stanach



Zjednoczonych, efektem, którego było przygotowanie programu koordynowanej współpracy naukowej między Centrum Rybołówstwa Płn.-Wsch. Atlantyku i MIR, a w roku 1974 podpisanie porozumienia, które zapoczątkowało działalność w Polsce Międzynarodowego Centrum Sortowania i Oznaczania Planktonu, działającego do chwili obecnej. Można bez wahania stwierdzić, iż dr Siudziński był pionierem tej owocnej i długoletniej współpracy między MIR i Centrum Rybołówstwa Płn.-Wsch. Atlantyku Stanów Zjednoczonych.

Równolegle z prowadzoną pracą naukową w macierzystym Instytucie, dr Siudziński aktywnie udzielał się w wielu międzynarodowych organizacjach i gremiach zajmujących się problematyką badań morskich, a także wielu organizacjach społecznych i regionalnych. Między innymi aktywnie działał w Ligi Morskiej w Gdańsku, w której przez dwie kadencje pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Był również wiele lat przewodniczącym Oddziału Morskiego Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego, przewodniczącym Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, a także wiceprezesem Zarządu Głównego tegoż towarzystwa.

Również przez wiele lat pełnił zaszczytne obowiązki wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wejherowskiej.

Przez wiele lat był aktywnym prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, szerząc wiedzę z zakresu edukacji morskiej wśród młodzieży szkolnej.

Dr Siudziński pełnił również wiele odpowiedzialnych funkcji w różnych gremiach międzynarodowych, między innymi był wieloletnim prezydentem Bałtyckich Biologów Morza i członkiem Prezydium Europejskiej Unii Kuratorów Akwariów. Równocześnie przez wiele lat był ekspertem kilku komitetów specjalistycznych Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze. W związku z tą działalnością był organizatorem wielu krajowych i międzynarodowych konferencji i sympozjów naukowych.

W roku 1973 wziął aktywny udział w pracach przygotowawczych, związanych z powołaniem Konwencji Gdańskiej, a następnie Konferencji Helsińskiej w roku 1974, której owocem było powstanie HELCOMU.

Począwszy od roku 1960, aż do przejścia na emeryturę, pełnił odpowiedzialne obowiązki organizatora i kierownika naukowego corocznie organizowanych przez MIR kursów biologii morza dla studentów wydziałów przyrodniczych wyższych polskich uczelni.

Dr Siudziński poszczycić się może bogatym dorobkiem piśmienniczym, liczącym ponad 300 publikacji, z których na wymienienie zasługują takie prace jak: „Zooplankton Zatok Gdańskich”, „Produktywność Ekosystemów Morskich”, „Mięczaki Pomorza”, „Historia polskich badań biologiczno-morskich”, „Oceanografia biologiczna i sozologia morska do roku 2000”, „Międzynarodowa Ekspedycja – Otwarty Ocean 1978” i szereg innych.

Działalność naukowa i dorobek piśmienniczy dr Siudzińskiego spo-

tykały się z wysoką oceną polskiego i międzynarodowego środowiska badaczy morza. Wyrazem tego uznania może być treść dedykacji, którą zamieścił profesor Kazimierz Demel w książce wręczonej dr. Siudzińskiemu w 1975 roku: „Mojemu Sukcesorowi w dziedzinie oceanografii biologicznej Drogiemu Koledze dr. K. Siudzińskiemu z życzeniami wszystkiego najlepszego – autor K. Demel”.

Dr Siudziński jest laureatem wielu krajowych i zagranicznych odznaczeń i nagród. W tym również wielu odznaczeń regionalnych i resortowych. Lista tych odznaczeń i wyróżnień jest bardzo bogata; liczy ponad 30 pozycji. Z ważniejszych z nich warto wymienić:

- Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (dwukrotnie),
- Nagroda Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk,
- Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi,
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,
- Medal Komisji Edukacji Narodowej,
- Złota Odznaka: Zasłużony Pracownik Morza,
- Zasłużony Ziemi Gdańskiej,
- Zasłużony Ziemi Wejherowskiej,
- Srebrny Medal NOAA (USA) za zasługi w dziedzinie polsko-amerykańskiej współpracy morskiej.

Dr Kazimierz Siudziński cieszył się powszechnym uznaniem i sympatią nie tylko wśród koleżanek i kolegów w swoim macierzystym instytucie, lecz także w całym polskim środowisku ludzi rybołówstwa morskiego, a także w wielu gremiach zagranicznych badaczy morza.

Cześć Jego pamięci!

Henryk Ganowiak

Rybołówstwo przybrzeżne – podstawą reformy Wspólnej Polityki Rybackiej

Lipcowy (2010) numer miesięcznika FISHING NEWS INTERNATIONAL informuje, iż ponad 40 organizacji reprezentujących administrację państwową i przybrzeżnych rybaków spotkało się w La Coruna w Hiszpanii, odpowiadając na apel Prezydencji Hiszpańskiej i Komisji Europejskiej, w celu sprowadzenia rzemieślniczego, przybrzeżnego rybołówstwa do centrum reform Wspólnej Polityki Rybackiej (CFP) Unii Europejskiej.

Pomimo, iż na spotkaniu obecni byli przedstawiciele większości europejskich flot połowowych i pracowników sektora połowowego, to dotychczas rybołówstwo przybrzeżne było marginalizowane we Wspólnej Polityce Rybackiej.

Dlatego też celem zwołania spotkania tak dużej, zróżnicowanej grupy uczestników było sformułowanie wspólnego stanowiska i zastanowienie się nad tym, w jaki sposób należałoby pracować wspólnie jeszcze bardziej ściśle, aby w maksymalny sposób zabezpieczyć trwałą odnawialność zasobów rybnych poprzez reformę Wspólnej Polityki Rybackiej.

Zebrani sformułowali deklarację stwierdzającą, iż sprowadzenie rybołówstwa przybrzeżnego z peryferiów do centrum zainteresowań Wspólnej Polityki Rybackiej mogłoby tą trwałą odnawialność lepiej zabezpieczyć,

a tym samym zapewnić ochronę wielu cennych morskich ekosystemów morskich w różnych rejonach Europy.

Uczestnicy spotkania stwierdzili jednomyślnie, iż przybrzeżne rybołówstwo zapewnia najbardziej odpowiednie warunki dla skonstruowania modelu trwale odnawialnych połowów i opłacalnego rybołówstwa.

Prezydent Federacji Rybackiej na Wyspach Azorskich stwierdził, iż przybrzeżnym rybakom tych wysp niezbędne jest zapewnienie dwójakiej, trwałej odnawialności, a mianowicie odnawialności zasobów rybnych i odnawialności w sensie socjalnym, polegającej na zapewnieniu rybakom przybrzeżnym takich warunków ekonomicznych, które pozwalałyby im na godziwe utrzymanie. Zdaniem rybaków trwała odnawialność zasobów w ich rejonie została już przez nich w maksymalnym stopniu zabezpieczona, natomiast nie zostały zabezpieczone socjalne warunki ich egzystencji, bowiem 60% z nich zarabia miesięcznie nie więcej niż 250 Euro.

Spotkanie w La Coruna było jednym z największych na tą skalę zorganizowanych spotkań w Europie, gromadzących rybaków i przedstawicieli różnych organizacji pozarządowych, tworzących wspólną platformę porozumienia i dlatego uznano je za spotkanie bezprecedensowe.

HG

„Błękitna” gospodarka

O takiej gospodarce mówił na spotkaniu w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni prof. Włodzimierz Kaczyński z Washington University w Seattle. W swym wystąpieniu wykazał, że połączone czynniki ekonomiczne, społeczne, środowiskowe oraz szybko postępująca integracja gospodarcza wraz z rozwojem nowych technologii, otwierają dla gospodarki światowej, unijnej, w tym także polskiej, nowe możliwości rozwojowe w oparciu o morza i oceany. Stąd też nazwa „błękitna gospodarka” w przeciwieństwie do tej „zielonej”, lądowej.

W. Kaczyński kolejno omówił nowe, często fascynujące możliwości, które dotyczą przede wszystkim transportu morskiego, produkcji energii i żywności pochodzenia morskiego, wydobywania minerałów, rozwoju biotechnologii, urbanizacji strefy przybrzeżnej, turystyki i rekreacji morskiej, a także badań naukowych. Podkreślił, że „błękitna gospodarka” opiera się na poszukiwaniu form zrównoważonego wykorzystania oceanów.

To nowe podejście kontrastuje z traktowaniem mórz i oceanów w przeszłości. Zamiast postrzegania ich jako obszaru masowej eksploatacji naturalnych zasobów, „błękitna gospodarka” stosuje podejście ekosystemowe. Pojmuje ona morza i oceany jako



Prof. W. Kaczyński

żyźne ogrody, które muszą być odpowiedzialnie zarządzane przez kolejne generacje, biorąc pod uwagę skutki dla całego ekosystemu, zarówno te pozytywne jak i negatywne. Takie podejście jest niewątpliwie wyzwaniem dla naszej działalności, ustanawiając nowy, znacznie wyższy standard efektywności. Rozwój „błękitnej” gospodarki prowadzić będzie do powstawania zupełnie nowych technologii, a także całych gałęzi przemysłu jak np. inżynieria oceaniczna.

Według W. Kaczyńskiego Polska ma wszelkie szanse, aby dołączyć do czołowych państw morskich świata i wykorzystać kadry specjalistów oraz własny potencjał morski ukierunkowując go, w znacznie większym stopniu niż dotychczas, na wykorzystanie potencjału jaki istnieje w morzach i oceanach.

ZK

Uczestnicy spotkania



Kolejna, już szósta Biesiada śledziowa odbyła się w Oberży pod Turbotem w Redzie. Jak zwykle organizatorami Biesiady byli właściciele Oberży, a patronował spotkaniu, zgodnie z tradycją, Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Celem Biesiady jest promowanie starej, narodowej i regionalnej tradycji jedzenia śledzi. Mówił o tym jak zawsze z humorem dr Zbigniew Karnicki z MIR, który w imieniu organizatora, sponsorów (Stowarzyszenie Importerów Ryb Morskich, Koryb, Szkuner, Wilbo, Pescanowa-Polska i liczne grono sympatyków) i patrona Biesiady witiał wszystkich Gości mówiąc:

„...Jak zwykle mamy tu znakomitych gości – senatorów, posłów, marszałków, admirałów, prezesów, dyrektorów, profesorów, a także tych co nam śledzie dostarczają, naszych wspaniałych rybaków, no bo bez nich nie byłoby Biesiady. Tradycją naszej Biesiady jest jednak, że nawet najznamienitszych gości nie witamy z imienia i nazwiska, bo przecież wobec Pana Śledzia wszyscy jesteśmy.... równi. Witam więc jeszcze raz wszystkich bardzo serdecznie.

To już szósta Biesiada i staje się to już tradycją, że spotykamy się tu w Oberży co roku, aby krzewić starą polską tradycję konsumowania śledzia, no bo przecież – bez śledzia żyć się nie da. Krzewmy, więc tę tradycję, bo:

Jedząc śledzie będziemy zdrowi i silni jak niedźwiedzie!

Śledź to kwasy Omega-3 dobre dla naszego zdrowia. Śledź to ryba królewka, bo pod jaką inną rybą trzeba wypić kusztyczek. Dorsza czy łososia można nawet jeść o „suchym pysku”, a śledzia już nie, bo będzie myślał, że pies go zjadł i Państwo doskonale o tym wiecie, że nawet nauka mówi, że odrobina alkoholu nie tylko nie szkodzi, ale nas wzmacnia wypłukując ten cholerny cholesterol.

Dorsz w ostatnich latach zdominował rybołówstwo i media, a przecież rybołówstwo śledziowe to cała historia i tak po prawdzie, początek polskiego rybołówstwa tego bałtyckiego już przed wojną, a szczególnie po wojnie, również na Morzu Północnym i północnym Atlantyku. To były wspaniałe czasy wypraw i portów pełnych beczek i olbrzymiego wysiłku rybaków oraz tych, co przetwarzali śledzie na łądzie. Takich

VI Biesiada śledziowa

śledzi jako drzewiej bywało na rynku już nie ma. Dziś rybołówstwo śledziowe zupełnie jest inne, ale jego początki, historię, musimy ocalić od zapomnienia. Zdradzę Państwu tajemnicę, że z okazji 90-lecia Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, które będzie miało miejsce w roku 2011, przygotujemy książkę podobną do tej „Pół wieku i trzy oceany”. To będzie nasz wkład w zachowanie pamięci o pięknej historii polskiego rybołówstwa śledziowego. Pokażemy w niej początki, rozwój, ale też stan dzisiejszy tego rybołówstwa i dlaczego bez śledzia żyć się nie da. To tyle dla ducha, ale starzy bywalcy Biesiady doskonale wiedzą, że dla ciała pan Kucharz Oberży przygotował nam znakomite potrawy ze śledzia i szprot bałtyckiego, ale królem wszystkich śledzi jest matjas. To słabo solony śledź dziewiczy. Sposób jego przygotowania pochodzi z Holandii z XIII wieku i w praktycznie niewielkim stopniu zmieniony pozostał do dziś. Zgodnie z holenderską tradycją żaglowce łowiące śledzie ścigały się, aby dostarczyć pierwszą beczkę matjasa na dwór królewski. W Polsce dworu królewskiego „użę niet”, ale jest Oberża pod Turbotem, którą miłościwie nam panujący Neptun wyznaczył na polski Dwór Śledziowy. I mam dla Państwa wspaniałą wiadomość, że pierwsza w Polsce beczka matjasa 2010 już dotarła do nas, a i inne wspaniałe dania ze śledzi bałtyckich są już na stole.

Jest tradycją naszej Biesiady, że prawo do zjedzenia pierwszego matjasa

Dr Z. Karnicki wita uczestników biesiady



Tradycyjne odbicie dekla beczki z matjasem

i otrzymanie tytułu Honorowego Matjasa 2010 ma dostojny gość wybrany przez Kapitułę Honorowego Matjasa. Bardzo proszę Starszego Kapituły pana Włodzimierza Kłosińskiego o podanie nam werdyktu kapituły i dopilnowanie prawidłowości konsumpcji śledzia oraz potwierdzenia tego faktu umieszczeniem odpowiedniej nominacji na Honorowym Deklu od beczki śledziowej....”

Honorowym Matjasem 2010 został wybrany pan Mieczysław Struk – pochodzący z rodziny zajmującej się rybołówstwem na Bałtyku od pokoleń, będący sam w młodości rybakiem, znający problemy rybołówstwa i stały gość na naszych Biesiadach, manifestując tym samym swoje przywiązanie i pełną akceptację naszego motto: „Bez śledzia żyć się nie da”.

Trzeba przyznać, że M. Struk, piastujący obecnie funkcję marszałka



Honorowy Matjas 2010 – M. Struk



Tak właśnie należy zjadać matjasa

województwa pomorskiego z wielką wprawą dokonał „konsumpcji” pierwszego matjasa i z zadowoleniem i uśmiechem umieścił potwierdzenie swojej nominacji na Honorowym Deklu beczki śledziowej, co ilustrują załączone do artykułu zdjęcia.

Na koniec trzeba pogratulować kuchni i właścicielom Oberży pod Turbotem wspaniałych i różnorodnych potraw ze śledzi i szprotów bałtyckich, bo to przecież dla nas najważniejszy surowiec.





PÓŁNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.

Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123

Tel. (+48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22

www.paop.org.pl, e-mail: paop@paop.org.pl

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej oraz na akwenach konwencji
NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel, który
pracuje w ramach opracowanych systemów GH, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych
statków, produkty takie jak:

Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki, Grenadier, Plamiak
Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynela